Nr 174. Kraków, Piątek 3 Sierpnia 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koło polskie w Dumie.

Z wydanego przez Koło polskie w byłej Dumie komunikatu, zawierającego pogląd na jego działalność parlamentarną, powtórzyliśmy już wczoraj ustęp najważniejszy, dotyczący zabiegów Koła w sprawie autonomii Królestwa i stanowiska, jakie wobec niej zajmowały poszczególne stronnictwa Dumy.

Drugi niemniej obszerny ustęp poświęcony jest kwestyi agrarnej i dążnościom, jakie się w tej kwestyi wyłoniły w Dumie. Koło oświadcza, że „mając na względzie interesy własnego narodu i zapatrywania, jakich się w sprawie rolnej trzyma nasz ogół“, zmuszone było zająć stanowisko odmienne od zajmowanego przez domagające się upaństwowienia ziemi stronnictwa rosyjskie. Jego zdaniem należy decyzyę w sprawie agrarnej w Królestwie pozostawić przyszłej autonomicznej reprezentacyi tego kraju. Z tej też przyczyny Koło zgłosiło odpowiednią poprawkę do projektowanej przez lewicę Dumy odezwy do narodu, a gdy poprawkę tę odrzucono, wstrzymało się od głosowania nad nią, przez co przekonało Dumę, że „przedstawicielstwo polskie, acz nieliczne, dzięki swej solidarności i świadomemu kierunkowi politycznemu, może zaważyć na szali głosowań“.

Ostatni ustęp komunikatu dotyczy zgromadzenia byłych posłów do Dumy w Wyborgu i wydanego tam przez nich manifestu do narodu. „Koło, — czytamy w komunikacie — pragnąc stwierdzić swoją **ł ą c z n o ś ć p o l i t y c z n ą** z duchem wolnościowym, ożywiającym działania rozwiązanej Dumy, wysłało do Wyborga **d e l e g a c y ę**“. Stwierdziwszy w ten sposób swój moralny udział w zgromadzeniu wyborskiem, Koło uznało za potrzebne oświadczyć, że „nie uważa się za upoważnione przez swój naród do wskazywania mu środków walki pozaparlamentarnej“ — i z tego powodu podpisania manifestu odmówiło.

Oto główna treść komunikatu Koła. Jestto dokument ściśle rzeczowy i bezpretensyonalny, i jako taki sprawia dobre wrażenie. Ten jego przymiot ułatwia też rozbiór krytyczny działalności Koła.

Prasa warszawska w znacznej większości, bo jedynie z wyjątkiem pism postępowych i skrajnie radykalnych, oceniła działalność tę bardzo przychylnie i znalazła dla byłego Koła w Dumie jedynie słowa uznania i pochwały. Taki sam sąd wydały o niem organa konserwatywne poza granicami Królestwa. Krakowski dziennik konserwatywny za szczególną jeszcze zasługę poczytuje byłemu Kołu fakt, iż wystrzegało się wszelkich „eksperymentów“ politycznych.

Co do nas, to tej bezwzględnie przychylnej opinii o działalności Koła podzielać nie możemy. Już sam fakt, że zyskało ono podobnie gorące uznanie także w konserwatywnej prasie **r o s y j s k i e j**, np. w „Nowoje Wremia“, uprawnia do pewnego sceptycyzmu i nasuwać musi podejrzenie, ażali wszystko, co Koło podejmowało i czyniło, odpowiadało należycie ważnemu jego posłannictwu w tej przełomowej chwili. Pochwała ze strony wroga jest zawsze dowodem, że służyło się poniekąd, z wiedzą, lub bezwiednie, także **j e g o** celom.

Faktem jest — i Koło samo to przyznaje, że w ciągu dwumiesięcznego swego istnienia niczego nie osiągnęło, nic pozytywnego nie zdziałało. Z tego powodu czynić mu zarzuty — byłoby może niewłaściwem. Zważyć przecież trzeba, że także cała Duma nic pozytywnego nie zdziałała, że dwumiesięczny jej żywot zbiegł jedynie na formułowaniu żądań wolnościowych i socyalnych, na ustawicznem zwalczaniu rządu i na wygłaszaniu haseł wolnościowych. W takich warunkach trudnem było dla Koła, a nawet prawie niemożliwem przystąpienie do pracy realnej. Ocenę jego działalności na innym też punkcie widzenia oprzeć trzeba, a mianowicie, trzeba się zastanowić nad tem, czy Koło zdołało utrzymać dość znaczny „stan posiadania“, jaki już przed zebraniem się Dumy sprawa polska posiadała w opinii liberalnej Rosyi?

Na to pytanie odpowiedział już przed kilku dniami jeden z najlepszych znawców duszy i uczuć obecnej Rosyi, prof. Petrażycki. Odpowiedź jego brzmiała przecząco i ujemnie dla Koła. Stwierdził on, że Koło swego „stanu posiadania“ nie zachowało, że nawet znacznie go uszczupliło, zrażając zbytnim konserwatyzmem dla postulatów polskich liberalne sfery Dumy. Jak słusznym zaś był ten sąd prof. Petrażyckiego — dowodzą świeże wynurzenia posłów rosyjskich, zwłaszcza **R o d i c z e w a** w Berlinie, które przytoczyliśmy przed kilku dniami. Z wynurzeń tego społecznego i politycznego działacza rosyjskiego, który przecież nie należy do skrajnego skrzydła lewicy Dumy, wynika jasno, że tak on, jak inni członkowie stronnictwa kadetów i dziś jeszcze nie rozumieją należycie duszy narodu polskiego, jego pragnień i dążności, że trudno im odczuć różnicę, istniejącą w wielu dziedzinach między społeczeństwem polskiem a rosyjskiem, różnicę, która polega na odmiennej kulturze i przeszłości dziejowej, a której uszanowanie jest nieodzownym warunkiem zgodnej pracy Polaków i Rosyan dla wspólnych wolnościowych celów. Zatem dwa miesiące ciągłego współpracownictwa na arenie parlamentarnej nie wystarczały, aby usunąć stare nieporozumienia, aby przekonać liberalnych Rosyan, iż naród polski, jakkolwiek innemi niekiedy kroczyć musi drogami, może stać się pożądanym sprzymierzeńcem dla walczącej o wolność Rosyi, sprzymierzeńcem, zasługującym na zaufanie, a także na to, aby w zamian za jego pomoc, wrócono mu **w s z y s t k i e w y d a r t e d a w n i e j p r a w a**.

Tego zadania Koło nie spełniło, przeciwnie, nie zawsze szczęśliwą swoją taktyką nieporozumienia, dzielące nas od liberalnych Rosyan, raczej powiększyło, niż zmniejszyło. I dziś, po rozwiązaniu Dumy, wobec konieczności dalszej zaciętej walki o wolność, Królestwo znalazło się w trudniejszej pozycyi, niż przed zwołaniem Dumy. Winą tego jest owo nieszczęsne aż do przesady skrupulatne trzymanie się przestarzałych formułek i tradycyj konserwatywnych, które pośrednio lub bezpośrednio cechowało każdy krok Koła polskiego w Dumie, owo niezrozumienie psychologii chwili, na co już prof. Petrażycki zwrócił uwagę.

Błąd ten koniecznie trzeba będzie naprawić przy nowej kampanii wyborczej, chociażby nawet przez rozmaite liberalno-postępowe „**e k s p e r y m e n t a**“, których tak się obawiają koła konserwatywne.

Bunt w Sweaborgu.

Jaskrawą ilustracyą do zapewnień nowego premiera rosyjskiego, że rząd carski może liczyć na armię, jest nowy groźny bunt wojskowy, który wybuchł onegdaj w twierdzy **S w e a b o r g** w Finlandyi. Twierdza ta, jak już wczoraj zaznaczyliśmy, położona jest na wyspie w najważniejszem miejscu zatoki fińskiej, strzeże dostępu do tej zatoki, a tem samem do Petersburga, a także dostępu do portu miasta Helsingforsu, od którego oddalona jest mniej więcej dwie mile. Na otaczających ją wysepkach wznoszą się forty zewnętrzne, z których najsilniejszy jest fort Gustavs-sward. Zbudowana przez marszałka szwedzkiego Ehrenwärda w roku 1749 przeciw Rosyi, twierdza Sweaborg zdobyta została w r. 1809 przez Rosyan, i później jeszcze znacznie wzmocniona. W roku 1855 bombardowały ją połączone floty angielska i francuska. Obejmuje ona miasteczko, liczące zaledwie 2000 cywilnych mieszkańców, posiada natomiast załogę, liczącą do 6000 głów.

Bezpośrednią przyczyną buntu, jak donoszą dzisiaj, miała być śmierć pewnego żołnierza, który zmarł skutkiem okrutnego znęcania się nad nim. Gdy koledzy jego zaczęli protestować przeciw znęcaniu się nad nimi, rozbrojono ich i uwięziono w liczbie 200. To wywołało walkę. Zbuntowana część załogi obsadziła forty i uwięziła oficerów. Do zbuntowanych przyłączyli się marynarze, którzy wywiesili **c z e r w o n ą f l a g ę** i rozpoczęli ostrzeliwać okręty w porcie. — Kozacy i piechota zajęli wybrzeże, aby przeszkodzić połączeniu się marynarzy ze zbuntowanymi. Powstańcy posiadali przeszło 40 karabinów maszynowych. Sytuacya była tak groźna, że komendant wojsk zarządził przewiezienie kobiet i dzieci do Helsingforsu.

Z powyższej wiadomości wynika, że i tu bunt nie ogarnął całej załogi, że oddziały, które pozostały jeszcze wierne rządowi, były dość silne do stawienia czoła zbuntowanym towarzyszom. Według najnowszych do tej chwili depesz, po dłuższej walce bunt został stłumiony. Straż wojskowa pojmała 110 marynarzy i 11 osób cywilnych. Forty zostały znowu obsadzone wojskiem. Jak słychać, ma być wiele osób zabitych i rannych.

Według prywatnych wiadomości, walka koło twierdzy trwała do godziny 1 w nocy. O godzinie 9 rano zostali oficerowie nagle przez żołnierzy uwięzieni. Żołnierze wybrali sobie sami przywódców i **s k a z a l i p o j m a n y c h o f i c e r ó w n a ś m i e r ć**. Łódź minowa i krążownik otworzyły natychmiast ogień na koszary zbuntowanych fortów; kozacy przecięli połączenie między Helsingforsem a Seaborgiem. Zbuntowani odpowiedzieli na strzały ogniem z 40 lekkich dział i dział artyleryi fortecznej. **P o d o b n o w i ę k s z ą c z ę ś ć o f i c e r ó w w y m o r d o w a n o.** Do zbuntowanych przyłączyło się wiele uzbrojonych osób cywilnych, oraz „czerwoni gwardziści“.

Z odległego o 10 mil Rewlu przybyła flota pod wodzą wielkiego księcia i wspierała wierną piechotę podczas szturmowania twierdzy. — Uzbrojeni „czerwoni gwardziści“ wysadzili w powietrze mosty kolejowe koło stacyi Richimiaki i ustawili straże.

Bunt ten ma charakter **c z y s t o w o j s k o w y** i — czysto rosyjski. **F i n l a n d c z y c y**, z wyjątkiem nielicznych socyalistycznych „czerwonych sotni“ udziału w nim nie wzięli. Zamiar robotników w Helsingforsie, poparcia buntu przez nagłe wywołanie strajku zwłaszcza na kolejach nie powiódł się. Ludność Helsingforsu pozostała spokojną. Wogóle — Finlandczycy odzyskawszy część swoich praw, — wstrzymują się na razie od wszelkiej akcyi gwałtownej. Mieszczaństwo Helsingforsu zwróciło się nawet przeciwko „czerwonym sotniom“, które stanęły po stronie zbuntowanych żołnierzy, a partya mieszczańska w sejmie finlandzkim uchwaliła nawet popierać władze przy przywracaniu porządku.

Dalsze wiadomości znajdą czytelnicy w rubryce telegramów.

Z pism rosyjskich.

(„Rada prawdziwie rosyjskich ludzi“ wobec rozwiązania Dumy. — Interview z biskupem Roopem. — Wspomnienie o Plewem. — „Nowoje Wremia“ o zabójstwie Witanowskiego. — Zachwyt nad Maryawitami.)

W „Moskowskich Wiedomostiach“ znajduje się tekst najpoddańszego telegramu od Rady wszechludowego ruskiego Związku. Przytaczamy go dla charakterystyki stosunków:

„Wielki monarcho! Rozpuszczając buntowniczą Dumę, chciałeś uspokoić nieszczęśliwą naszą ojczyznę i w nowo wybranym składzie Dumy znaleść odpowiednich doradców przy budowie państwowej. Uspokoić państwo może tylko silny prawdziwie rosyjski rząd. Tylko taki rząd będzie się cieszył zaufaniem narodu rosyjskiego, ponieważ będzie on służył samodzierżawnemu carowi, a nie buntownikom i obcoplemieńcom; będzie służył rzeczywistym potrzebom wszystkich warstw narodu rosyjskiego, a nie wymyślonym lub jednostronnym wymaganiom jednej jego części; on nie będzie małodusznemi ustępstwami za cenę dobra narodowego zyskiwać czasowego uznania wrogów Rosyi. Nie należy przeprowadzać reform, nie należy przebudowywać gmachu podczas pożaru. Silną, śmiałą ręką zduś pożar, podłożony wszędzie przez wrogów Rosyi, uspokój ojczyznę i tylko wówczas zbierz nową Dumę, ale przywołaj do rady nie żydów i ich sługi, a jedynie rosyjskich prawosławnych ludzi, a oni zgodnie się wezmą do roboty państwowej i umocnią cerkiew, tron i ojczyznę“.

Telegram ten jest jednym dowodem więcej, iż prawdziwi rosyjscy ludzie są takimi samymi buntownikami, jak inni. Ton rozkazujący, narzucanie carowi, co ma robić, stawianie kategorycznych żądań, co najmniej niczem się nie różni od tych oświadczeń Dumy, za które car ją rozpędził. A przecież Duma była upoważniona do wypowiadania swych zapatrywań, była wybranem przedstawicielstwem społeczeństwa. Prawdziwie rosyjscy ludzie, gdyby rząd był konsekwentny, powinni być tak samo więzieni i zsyłani, jak rewolucyoniści.

— „Nowoje Wremia“ pomieszcza interview z biskupem Roopem. Pasterz wileński mówił mniej więcej to samo, co poseł Skirmunt, którego zapatrywanie przed paru dniami streściliśmy. Biskup zaznaczył jeszcze, że polskich posłów z Litwy nie należy mieszać z Kołem polskiem, którego głównym celem autonomia Królestwa. Jego partya propaguje jedynie ideę dobrobytu ludności przy pomocy samorządu miejscowego. Co do sprawy agrarnej oświadcza się za prywatną własnością. Pragnie założenia banków wzajemnej pomocy, a nie banków włościańskich, zarządzanych przez ludzi, nie znających warunków kraju i jego ludności. Koniecznym warunkiem dobrobytu warstwy rolniczej jest równouprawnienie, zrównanie ciężarów, zniesienie szachownic i ułatwienie kredytu. W sprawach religijnych partya żąda swobody sumienia i uznaje konieczność rozdziału kościoła od państwa. Co do najbliższej przyszłości, biskup Roop sądzi, że na Litwie spokój nie będzie naruszony. Należałoby jednak rewolucyjnym dążnościom, propagowanym przez obce żywioły, przeciwstawić organizacyę wpływowych i spokojnych elementów. Ale rząd tego nie rozumie i na organizacyę takiej konstytucyjno-demokratycznej partyi nie zezwala, w czem ułatwia robotę socyalistom.

— „Moskowskija Wiedomosti“ z powodu rocznicy zabicia Plewego poświęcają jego pamięci taki ciepły ustęp: „Jeśliby ten silny umysł, ta niezłomna wola i szlachetna wierność ojczyźnie, mogła teraz zmartwychwstać — bylibyśmy uratowani“.

Kim był Plewe, wszystkim wiadomo, więc też ustęp przytoczony dowodzi tylko, do jakiej niepoczytalności dochodzą Gryngmuthy. Co prawda, Gryngmuth jest tego samego gatunku ludzi, co Plewe, który był synem protestanta w służbie rosyjskiej, urodził się w Polsce, uważał się za Polaka, pisał rozprawy prawnicze po polsku, przyjął katolicyzm, a później przeszedł na prawosławie i stał się Rosyaninem z „krwi i kości“.

— „Nowoje Wremia“ pomieszcza obszerną korespondencyę z Jędrzejowa (gub. kielecka) o zabiciu Mieczysława Witanowskiego, dyrektora gimnazyum w Łodzi. Witanowskiego zabito za to, że w seminaryum nauczycielskiem w Jędrzejowie uczył nauczycieli Rosyan polskiego języka, aby im umożebnić pozostanie w Królestwie na stanowisku nauczycieli ludowych. Po opisaniu faktu zabójstwa, korespondent kreśli sylwetkę Witanowskiego, nazywając go idealnym nauczycielem, który umiał źle z razu usposobionych dla niego uczniów seminaryum rozgrzać ciepłemi słowy o zbliżeniu się dwóch bratnich słowiańskich narodów. Śmierć jego wywołała wśród nich żal głęboki, a uczennice wpadły w płacz histeryczny. Uczniowie i uczennice sprawili mu wspaniały pogrzeb; swoim kosztem kupili metalową trumnę, metalowe wieńce, a katafalk zarzucili kwiatami. Pogrzeb był wspaniały. Młode nauczycielki szły w żałobnych szatach, niosąc kilka wieńców. Jeden z nich od rosyjskich nauczycieli i nauczycielek nosił napis w języku polskim: „Zacnemu idealiście, Mieczysławowi Witanowskiemu, który wiarę w przyszłe braterstwo Słowian przypłacił życiem — wdzięczni słuchacze“. — Inny napis brzmiał: „Niezapomnianemu siewcy miłości bratnich narodów“. Na innym wieńcu były słowa: „Polakowi patryocie — koledzy Rosyanie“.

— W „Warszawskim Dniewniku“ jakiś W. Moszkow, poświęca dwa felietony opisowi swoich wrażeń z odwiedzin u „mateczki“ Kozłowskiej w Płocku. Oba te felietony, to jeden wielki zachwyt nad „mateczką“, jej zakładem, jej uczennicami. Nic mądrzejszego, lepszego i piękniejszego być nie może. Również zachwycił p. Moszkowa i ksiądz zakładowy, który wywołał na nim „cudowne, czarujące wrażenie“. — „Takimi powinni być ludzie walczący za prawdę. W rozmowie z tym człowiekiem zupełnie zapominacie o kwestyach narodowych, ponieważ i dla niego zupełnie jest wszystko jedno, czyś ty Rosyanin, Polak czy żyd. Pod tym względem wszyscy maryawici jak ich widziałem, nierównie więcej zasługują na imię chrześcijan, niż prawowierni katolicy... Po rozmowie z nim byłem niesłychanie wesoły i radowałem się jak dziecko, że w nasze smutne czasy ogólnego wyrodzenia się, kiedy kłamstwo odnosi wspaniałe zwycięstwo nad prawdą, znajdują się gdziekolwiek takie świetlane postacie z iskrą Bożą w sercu, jak ten ksiądz maryawita“. Później p. Moszkow rozmawiał z jakimś księdzem katolickim, a rozmowa ta „przypomniała mu średnie wieki zmartwychwstających Torquemadów i Lojolów. Jeśliby im dać do rąk świętą inkwizy-

---

Anna Karima.

Źródło Jany.

Legenda ludowa.

Z hukiem spadają górskiemi wąwozami trzy wielkie rzeki: Tundża, Maryca i Arda. Wydobywszy się z ciemnych podziemi na słońce i swobodę, nie znają żadnej zapory, rozrywają skały i już to czyste i przezrocze, to znów mętne i spienione — pędzą na dół i ciągle na dół...

Na równinie Adryanopolskiej spotykają się one już uspokojone i jakby zdziwione, namyślając się, którędy dalej płynąć.

* * *

Trzy dni i trzy noce jak deszcz leje ciągle: mieszkańcy wioski w strachu, nie zmrużyli oka. Z hukiem szumią fale Tundży. Brzeg przeciwległy cały zalany, a wody wciąż wzbierają i wzbierają...

Już to trzecia noc. Wszyscy ze strachu skryli się po domach — z przerażeniem oczekują w ciemności sygnału strażników, czuwających nad stanem wody. Noc minęła. Brzask dzienny zastał wszystkich na nogach, wszyscy wyszli z chat swoich. Deszcz ustał — rozerwało się szare sklepienie chmur, tu i owdzie ukazał się błękit nieba, słońce jasno zaświeciło.

Wzburzona i mętna płynęła Tundża, zabierając rozlane wody...

— Skończyło się! Bóg się zmiłował nad nami! — żegnali się nabożnie starcy.

— Ale most? Most, czy stoi? — dały się słyszeć głosy z tłumu.

— Most! Most czy stoi? — powtórzyli inni. Tłum się poruszył i wszystko, co młodsze, pobiegło zobaczyć most. Zostali tylko starcy milczący, stroskani.

Oj! ten most! Ile razy zniesiony i odbudowany! Ostatnim razem tak go mocno zbudowano — ani trudu, ani rąk nie żałowano. Taki wielki most wybudowano z kamienia i wieżę na środku postawiono, aby przechodnie mogli w cieniu odpocząć.

— Czy ocalał most z tej powodzi? — pytali zgryzieni starcy. A ich zgryzota nie była próżną.

Most został do szczętu zrujnowany. Sama tylko wieża z podmytemi fundamentami stała pochylona na środku. Wszyscy okoliczni wieśniacy zebrali się tam i wszyscy się rozeszli w ponurem milczeniu... Ile potu, ile znoju, ile pieniędzy — i wszystko napróżno! I rzucając gniewne spojrzenia na opadającą Tundżę, rozeszli się starcy do domów. Jeszcze chmurniejsi byli młodzi: nie wystarcza dla nich rzucać gniewne spojrzenia, ale trzeba zbierać nowe siły do ciężkiej pracy, która ich czeka.

Wszyscy są stroskani, wszyscy milczą.

— Jakem wam powiedział! Bez tego nic nie będzie... Zróbcie tak, a będziecie mieli dobry i trwały most.

To wypowiedział jeden z obecnych: smagły, odziany odmiennie, jak inni. Stał on sam na boku, te słowa powiedział cicho, lecz wszyscy je usłyszeli i zdało się, że wszyscy zadrżeli.

— Tego nie będzie! Takiego zwyczaju niema u nas! — odrzekł głuchy głos z tłumu, głos Koli Gajdara.

— To wasz most zawsze się rozleci! — ponuro podał człowiek w obcem ubraniu, to mówiąc, podniósł głowę, rzucił gniewne spojrzenie na Kolę i odszedł.

— Przyszedł uczyć nas rozumu. My mamy swój rozum! — dało się słyszeć kilka głosów.

— My nie chcemy takiego zwyczaju... Czyż nie tak? Mamy ręce zdrowe, które nie boją się roboty... — odezwał się znowu Kola, rzucając serdeczne spojrzenie po wszystkich.

Ale mało kto miał wesołe oblicze — wszyscy stroskani, ponuro milczeli.

Wszyscy kochali Kolę Gajdara, ale słowa obcego człowieka dały im do myślenia. Gdy się znowu zgromadzili, aby się porozumieć, jak odbudować most, aby on był trwałym, wszyscy przyznali, że i tym razem siły ludzkie temu nie podołają. Wszystko, co było w ich mocy, było zrobione poprzednio. I myśl przybłędy, wypowiadana niejednokrotnie, że należy zamurować jakąś duszę ludzką w fundamenta mostu, wbiła im się klinem w głowę...

— W końcu zgodzili się na to, iż dla dobra kilku wiosek może przepaść jedna ludzka dusza i odtąd nikt już nie słuchał uwag, robionych przez Kolę.

Nie słuchano go tem więcej, bo wiedziano o tem, że cokolwiek powie obcy człowiek, Kola zawsze przeciw niemu będzie. Wiedziano, iż oni się nie cierpią. Znienawidzili się, odkąd Kola poślubił piękną Janę...

Nikt nie znał tego cudzoziemca, o smagłem obliczu, o brwiach zrośniętych nad czarnemi oczyma. Nikt nie znał ani jego pochodzenia, ani jego plemienia — to tylko wiedziano, że ten cudzoziemiec, zanim przyszedł do nich, wiele widział, wiele doznał, był on i na Świętej Górze (góra Athos p. t.), jak to się często z rozmowy okazywało. On im pomagał, ale jawnie zaznaczał, iż nie chodzi mu o ich przyjaźń, — nie schodził się z nimi, żył samotnie w swej chacie na końcu wioski. Był on bednarzem, wiedziano, że ma dużo pieniędzy, ale ani jedna dziewczyna nie znalazłaby się we wsi, któraby go chciała za męża. A i on nie spojrzał na żadną. Z biegiem czasu dopiero spostrzeżono, że piękna Jana bardzo mu się podobała. Lękliwie zbliżał się do tańczących „horo“, nie odrywając oczu od pięknej Jany. A serce Jany drżało ze strachu, jak ptaszek, pod tym wzrokiem. Nie chciała patrzeć na niego, — oddała serce Koli i ciągle się obawiała czegoś złego ze strony tego strasznego cudzoziemca. Obawy te były zbyteczne. W czasie ślubu Jany cudzoziemiec wszedł do cerkwi, ubrany świątecznie, w arnauckiej, samodziałowej odzieży. Stanął na boku, ze wzrokiem utkwionym w Janę, — ale i nic więcej. Nawet niektórzy mówili, że widzieli łzy w jego oczach...

Po ślubie Koli z Janą zniknął na jakiś czas cudzoziemiec. Nikt przez cały rok nie zastukał do jego drzwi, nikt się o niego nie zapytał. — I gdy pewnego dnia spostrzeżono go pracującego przed domem, zdziwiono się. Zmienił on się bardzo: suchy, żółty, jak wosk, z oczami zapadniętemi, ze wzrokiem jeszcze więcej ponurym, pochylony, zestarzały... Więcej stał się odosobnionym, a wszyscy wiedzieli, że zarobił wiele pieniędzy, stał się jeszcze bogatszym, tak, że gdyby chciał, to mógłby całą wioskę zakupić.

Wielka radość nawiedziła Kolę i Janę, urodziło im się pierwsze dziecię — chłopczyk. Przygotowywali się oni do sprawienia wielkich chrzcin, i żal im było, że nie mogą całej wsi zaprosić.

Ochrzcili dziecko, ustawili wielkie stoły na podwórzu dla przyjęcia gości. Mnóstwo ludzi było. Cudzoziemiec nieproszony przyszedł. Obdarował dziecko — wielką sztuką złota. Oczy Jany zabłysły, czarna chmura zawisła na czole Koli.

Zmrok zapadł. Goście rozeszli się. Jana wzięła dziecię na ręce.

— Patrzaj jaki to wielki pieniądz! — i przymierzyła do czoła dziecięcia.

— Odejm go stamtąd! wyrzuć go! — zawołał gniewnie Kola. — Wyrzuć go!

Gniew i nienawiść ugryzły Kolę.

Od tego czasu, gdy go przycisnęła potrzeba, przypominał sobie ów dar cudzoziemca, zakopany głęboko w skrzyni Jany, i głucha nienawiść do bogatego przybłędy, wrzała jeszcze silniej w jego piersiach.

Tą nienawiść znali wszyscy, i może dlatego nie usłuchali Koli.

— Cudzoziemiec wiele widział, wiele umie. A może rzeczywiście ludzka dusza wzmacnia budowę.

I postanowiono zamurować ludzką duszę w nowym moście.

* * *

Wszyscy młodzi i zdrowi we wsi dostawiali materyały do budowy mostu, składano kamienie i wapno na brzegu rzeki. Robota idzie sporo, wszystko gotowe do rozpoczęcia, ale o tem jakby nikt nie myślał. Wszyscy zwłóczą i wyczekują.

Nigdy we wsi nie widziano, aby zamurowywano duszę. Czyste mieli sumienia, i teraz, jakkolwiek wmawiali sobie, że to musi być stary zwyczaj, dany od Boga, — wszyscy ze strachem oczekiwali rozpoczęcia budowy.

Wszyscy złożyli przysięgę, nic w domu nie mówić.

— Kto pierwszy nadejdzie! Tego Bóg sam wskaże. A grom uderzy w tego, ktoby zdradził.

I znów sprowadzano kamienie, gaszono wapno. Wszystkim było i straszno i ciężko — każdy oczekiwał dnia następnego, z największym zaś strachem oczekiwał go Kola. On bardzo kochał swą Janę.

— A jeśli ona najwcześniej przyjdzie, myślał, — wróciwszy do domu wieczór, patrzył na młodą Janę, która pełną, białą piersią karmiła dziecię. Jak piękną ona wtedy była, z jaką miłością pochylała głowę ku dziecięciu. Cóżby on dał za to, gdyby wiedział, że ona nie przyjdzie tam pierwsza.

I wymyślił podstęp. Będzie zimnym dla Jany — aby ją zniechęcić do siebie, aby ona się nie spieszyła po obiedzie z przyniesieniem mu chleba.

Tak umyślił i tak zrobił. (C. d. n.)

cyę, jakich by oni ładnych nasmażyli befsztyków z tych nieszczęsnych maryawitów".

Ponieważ według p. Moszkowa nic piękniejszego nad maryawityzm być nie może, a ponieważ z drugiej strony sami Rosyanie prawie bez wyjątku przyznają, o ile wyżej stoi katolickie duchowieństwo od prawosławnego, stąd wniosek prosty, że jeżeli p. Moszkow jest człowiekiem szczerym i uczciwym, to prawdopodobnie rozpocznie silną propagandę wśród prawosławnych na rzecz przechodzenia ich na łono idealnego kościoła maryawickiego.

„Honorowe udziały".

Pisząc przedwczoraj w artykule wstępnym p. t. „Panama kolonialna w Niemczech" o brudnych sprawach majora Fischera, który siedzi już we więzieniu śledczem, wspomnieliśmy także o byłym gubernatorze Kamerunu, Jesko Puttkamerze, który przed dwoma miesiącami powrócił do Europy, ażeby oczyścić się z rozmaitych zarzutów. Pomiędzy niemi najważniejszym był ten, że Puttkamer, jako gubernator, wystawił swojej metresie fałszywy passport. Sprawę tę usiłowano ubić, a Puttkamer na obronę swoją twierdził, że passport wystawił w dobrej wierze, sądząc mianowicie, że metresie jego przysługuje rzeczywiście prawo do nazwiska baronównej Eckhardtstein. Wtedy w obronie Puttkamera wystąpił nawet znany publicysta Maksymilian Harden, wołając, ażeby sprawy tej nie traktowano po filistersku.

Ale sprawa owego passportu w ciągu śledztwa zupełnie się zmieniła. Mianowicie udowodniono Puttkamerowi, że świadomie wystawił fałszywy passport swojej metresie, pannie Ecke, dawszy jej nazwisko baronównej Eckhardstein. Wprawdzie w aktach znajduje się list, pisany przez pannę Ecke, obecnie panią von Germar, a przyznający, że ona przedstawiła się Puttkamerowi, jako baronówna Eckhardtstein, że więc Puttkamer działał w dobrej wierze. Obecnie jednak udowodniło śledztwo, że list ów napisany został przez ową kobietę na prośbę Puttkamera. Były gubernator Kamerunu prosił listownie swoją dawną metresę o taki list, mówiąc, że zrobi z niego tylko prywatny użytek, ażeby umorzyć śledztwo. Teraz wyszło wszystko na jaw i dygnitarz kolonialny skompromitował się podwójnie.

Kompromitacya ta, świadcząca ostatecznie tylko o lekkomyślności Puttkamera, schodzi atoli na drugi plan wobec faktu, że były gubernator Kamerunu należy do tego samego rzędu ludzi, co uwięziony major Fischer. Śledztwo, jak donosi „Berliner Lokal-Anzeiger", wykazało, że od rozmaitych przedsiębiorstw niemieckich w Kamerunie otrzymywał Puttkamer tak zwane „honorowe" udziały. Wymieniony dziennik powiada ironicznie, że „honorowe" udziały nie różnią się niczem od zwyczajnych, chyba tylko tą jedną zaletą, że nic nie kosztują. A wprost skandaliczną jest wiadomość podana przez to pismo, że Puttkamer na wypadek zupełnej dymisyi skutkiem śledztwa ma otrzymać dobrze płatną posadę w jednem z przedsiębiorstw przemysłowych w Kamerunie.

Jak donoszą z Berlina, sprawa majora Fischera, drugiego bohatera panamy, przybiera coraz szersze rozmiary. Cesarz, który obecnie odbywa podróż na północ, rozkazał, aby z winnymi postąpiono zupełnie bezwzględnie.

Interwencyi cesarza przypisują również tę okoliczność, że obecnie rozszerzono śledztwo także na szefa sztabu przy naczelnej komendzie armii ochronnej, pułkownika Ohnesorga, który był bezpośrednim przełożonym majora Fischera. Przeciw pułkownikowi podnoszą zarzuty, że nie roztaczał dostatecznej kontroli nad swymi podwładnymi, a w dotyczącym wypadku nad majorem Fischerem.

Cały ten skandal jest niepodzielną własnością Prus, które samowładnie rządzą koloniami niemieckiemi i przynoszą ujmę dobrej sławie południowych państw związkowych Rzeszy niemieckiej.

Ruch wolnościowy w Persyi.

Przed kilku dniami przyniosły telegramy wiadomość, że w Teheranie, stolicy Persyi, wybuchły rozruchy, i że mnóstwo osób schroniło się do poselstwa angielskiego. Z krótkiej tej depeszy trudno się było dorozumieć, jaki charakter mają te rozruchy. Dziś dopiero nadeszły dalsze o tem doniesienia.

Wynika z nich, że ruch wolnościowy dotarł nareszcie i do tego skostniałego w despotyzmie państwa wschodniego. Naród perski obudził się z długoletniego zatargu i zapragnął większej swobody, postępowych reform w całej dziedzinie państwowej. Stan dotychczasowy, w którym był tylko przedmiotem wyzysku swoich władców i ich urzędników, dawno mu się sprzykrzył. Już od szeregu lat panuje tam silne wrzenie wśród ludności. Przywódcy ruchu wolnościowego żądają odpowiedzialności gubernatorów prowincyonalnych, którzy uważali dotychczas stanowisko swoje jedynie za źródło łatwego zbogacania się; żądają dalej reformy sądownictwa, znajdującego się dziś jeszcze nietylko w stanie patryarchalno-pierwotnym, lecz nadto przesiąkniętego nawskroś korupcyą. Lud domaga się dalej wyjaśnienia, co się stało z pożyczką 150 milionów, którą rząd szacha zaciągnął w ostatnich latach, a na której umorzenie nowe wyciska się podatki. Dla dobra publicznego bowiem z tych 150 milionów nic nie uczyniono.

W ostatnim czasie nastąpił w tym ruchu reformowym w Persyi zwrot niespodziewany. Mułłowie, duchowni, którzy do niedawna byli zaciętymi reakcyonistami, przyłączyli się nagle do stronnictwa, żądającego więcej wolności, a nawet stanęli na jego czele. Zwrot ten spowodowany został rzekomo w znacznej mierze zwycięstwami Japonii nad Rosyą. „Musielibyśmy być ślepi — wołał niedawno pewien mułła w meczecie — gdybyśmy nie widzieli, że Japonia jedynie dzięki wiedzy i zdobyczom naukowym Europy stała się potężnem mocarstwem. Nie czekajmy więc dłużej, lecz przyswajajmy sobie również europejską kulturę, abyśmy mogli bronić naszej narodowej niezawisłości".

Dziś głównym przedmiotem walki jest kwestya reformy sądownictwa. Żądania ruchu reformowego napotkały na zacięty opór ze strony obecnego wezyra i ministra spraw wewnętrznych, księcia Ain-ed-Dauleh. Objąwszy władzę, posunął się on w swej reakcyjnej zaciekłości tak daleko, że rozwiązał utworzoną już dawniej komisyę dla opracowania reformy sądownictwa. Akt ten wywołał zaburzenia, na które rząd odpowiedział licznemi aresztowaniami. Wówczas wszyscy prawie mułłowie opuścili Teheran i schronili się do Kerteli na terytoryum tureckiem, tak, że szyicka ludność miasta pozostała bez kapłanów. Inni znów uczestnicy zapełnili zabudowania poselstwa angielskiego, wiedząc, że rząd szacha nie odważy się zabrać ich stamtąd gwałtem.

Następstwem tych rozruchów była dymisya księcia Ain-ed-Dauleha, o której dziś donoszą. Sytuacya jest tam mimo to groźną. Obecny szach Muzzafer Eddin jest, jak wiadomo, również zwolennikiem kultury europejskiej, pomny atoli smutnego losu swego ojca, ulega jeszcze silnej partyi reakcyjnej. Chwiejna jego polityka pomnaża tylko ogólne zamieszanie.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika krajowa.

Wiec ludowy. Z Myślenic piszą nam: W dniu 29 lipca b. r. odbył się tu wiec ludowy, zwołany staraniem ks. kanonika Antoniego Dobrzańskiego, proboszcza miejscowego, oraz ks. dra Stanisława Trzeciaka. Przewodniczyli: dr Mikołaj Kiakurka, adwokat i burmistrz, oraz b. poseł Andrzej Średniawski; obowiązki sekretarza pełnił nauczyciel Michał Baścik. Na porządku dziennym wiecu była reforma wyborcza i program polskiego centrum ludowego.

O reformie wyborczej mówił profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, Straszewski, przedstawiając korzyści z projektowanej reformy wyborczej w przeciwstawieniu do obecnej ordynacyi, niesprawiedliwość systemu głosowania pluralnego, a wadliwość proporcyonalnego. Mowa jego wywarła na obecnych dobre wrażenie tak swoją treścią, jakoteż i przystępną formą.

Po tem przemówieniu uchwalono jednomyślnie i z zapałem żądać reformy wyborczej, według projektu rządowego, a odrzucić wszelką myśl fałszowania tegoż, czy to systemem głosowania pluralnym, czy proporcyonalnym.

Nastąpiła rzecz o programie centrum ludowego, wygłoszona przez redaktora „Głosu Narodu", dra Beaupré'go, a zakończona wezwaniem zgromadzonych, aby przystąpili do polskiego centrum ludowego.

Tu zabrał głos Andrzej Średniawski, wyrażając zdanie, że program, acz kolwiek piękny, jak zwykle programy, nie budzi zaufania, bo niektórzy z ludzi działających w centrum nie dają żadnej rękojmi, jakoby byli ludowi życzliwi i prawdziwej reformie wyborczej przychylni.

W imieniu nauczycielstwa ludowego powiatu myślenickiego przemówił nauczyciel M. Baścik, a poddawszy ludowi myśl domagania się szkoły o kierunku narodowym, któraby lepiej niż obecna przygotowywała do życia obywatelskiego, wykazywał, treść pism polecanych w programie centrum do czytania ludowi, jak n. p. „Wieniec i Pszczółka" nie jest z tym programem zgodna, a prawdziwej oświacie ludu jest częścią szkodliwa.

Zwrócił także uwagę, że nauczycielstwo nie może wierzyć w ideę solidarności przez centrum głoszoną, skoro to centrum na wiecach swych posługuje się człowiekiem, któremu w Krakowie koledzy ręki nie podają właśnie za to, że jest przeciwnikiem koleżeńskiej solidarności.

W obronie „Wieńca i Pszczółki" wystąpił dr Beaupré, ale zgromadzeni nie chcieli go dopuścić do słowa i dopiero wskutek interwencyi ks. Trzeciaka dozwolono mu przemówić. Twierdził dr Beaupré, że „Wieniec i Pszczółka" ma słuszność, napadając i bezcześcząc członków Dumy, gdyż nie byli dla autonomii Królestwa Polskiego dobrze usposobieni, a to rzekomo z winy żydów, w Dumie zasiadających.

W końcu ks. kan. Dobrzański podziękował pp. centrowcom za przybycie i podał pod głosowanie rezolucyę, że wszyscy zgromadzeni przystępują do centrum. Zgromadzenie jednak rezolucyi tej wcale nie przyjęło, bo tylko kilka rąk się podniosło.

Po wiecu odśpiewał lud pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Serdeczna Matko".

Z przykrością nadmienić wypada, że adw. dr Kiakurka, jakkolwiek z ludu wyszedł, to jednak jako przewodniczący na wiecach bezstronności względem ludu się nie odznacza. W dniu 22 kwietnia br., gdy lud na sejmiku relacyjnym posła dr Opydy wyrażał swe niezadowolenie z działalności p. O. w Radzie państwa, dr Kiakurka podniesionym głosem wołał: „ja mam policyę!" A przecież ten lud zachowywał się tak sumo parlamentarnie, a może nawet lepiej, niż Kiakurka i jego stronnicy.

Na odbytem obecnie zebraniu, dr Kiakurka swem stronniczem a nietaktownem postępowaniem starał się zlekceważyć przedstawiciela nauczycielstwa, a gdy ten wypowiedział nazwisko ks. Stojałowskiego, który publiczne stanowisko zajmuje, a przeto publicznej krytyce podlega, to dr Kiakurka głos mu odebrał i dopiero na stanowcze żądanie ludu, pozwolił mu skończyć.

Z naszych „letnich siedzib". Z Myślenic otrzymujemy obszerniejsze pismo o stanie tego miasteczka i okolicy, które z powodu swego uroczego położenia należy do najulubieńszych naszych letnich siedzib. I wspaniałe, malownicze położenie górzyste, obfitość lasów i rzeka Raba sprawiły, że w tym roku Myślenice roją się od letników, między którymi najwięcej przebywa z rodzinami profesorów szkół średnich, którzy, znużeni całoroczną pracą, pragną prawdziwego odpoczynku na łonie nieskalanej niczem natury. W pobliskiej miejscowości tak zwanej „Zarabie" powstało nowych 7 will, nowe 2 buduje p. Meus z Krakowa, a cały jeden brzeg lasu byłby wspaniały pod letnie domki, deptak, kioski i t. p. Za Rabą zaś okolica jeszcze cudowniejsza, należy tylko teren wyszukać, kopać źródła słone, które się tu znajdują i zaprowadzić dogodności kąpielowe.

W bieżącym roku miał tu budować kilkanaście will dla letników ks. Lubomirski, niewiadomo jednak dlaczego odstąpił od tego zamiaru.

Z fachowej strony zapewniają nas, że gdyby znalazł się pomysłowy, obdarzony energią i chcący dla kraju coś zrobić kapitalista, mogłoby pod Myślenicami powstać nowe, jedno z pierwszorzędnych w Polsce uzdrowisk.

Z kroniki kąpielowej. W Szczawnicy, podług 6 listy gości, bawiło do dnia 21 lipca b. r. rodzin 1360, składających się z 2015 osób.

Telefon w Żywcu. Żywiec otrzyma sieć telefoniczną, której budowa już się rozpoczęła. Będzie to sieć nietylko lokalna, ale będzie można rozmawiać z Bielskiem, Krakowem, Lwowem i Wiedniem. Budową kieruje inżynier dyrekcyi poczt i telegrafów p. Bogdanowicz.

Pomnik Szopena w parku arcyksiążęcym. Z Żywca piszą nam, że bawiący w tych dniach w Żywcu w przejeździe z Paryża, gdzie się kształcił, artysta rzeźbiarz p. Józef Kruczkiewicz, otrzymał od arcyksięcia Karola Stefana zamówienie na projekt pomnika Szopena, mającego stanąć w parku zamku arcyksiążęcego. P. Kruczkiewicz, jako stypendysta Wydziału krajowego i rządu, kształcił się za granicą, obecnie zaś zamierza w Krakowie urządzić zbiorową wystawę swych dzieł.

Samobójstwo w zdrojowisku. Z Jaremcza piszą nam pod d. 31 lipca: Dziś w południe odebrał sobie tu życie wystrzałem z rewolweru kapitan stanisławowskiej intendantury, Fr. Hrniczek, przeżywszy 39 lat. Przyczyną rozpaczliwego kroku była nieuleczalna choroba, która od lat kilku dręczyła nieszczęśliwego człowieka. Denat, człowiek zamożny, był od lat czteru żonaty z p. Zajączkowską, córką inżyniera ze Stanisławowa. W Jaremczu mieszkali pp. Hrniczekowie w willi „Muszka", tam też miał miejsce ten straszny wypadek. Samobójca zostawił list, pisany do żony, tej treści: „Czując się bardzo chorym i nie mając nadziei wyjścia z tej strasznej słabości, postanowiłem odebrać sobie życie". Tragiczny ten wypadek wywołał w całem Jaremczu ogromne wrażenie.

Najnowsza zasługa starostwa w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa:

Dr Mieczysław Gałecki, jako przewodniczący tutejszego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej", wydał następującą odezwę: „Do mieszkańców miasta Tarnowa i okolicy. Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że starostwo w Tarnowie reskryptem z dnia 1 sierpnia 1906 l. 38510 nie przyjęło do wiadomości zgłoszonej przezemnie odezwy, wzywającej ludzi dobrej woli do składania datków na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej" zamiast haraczu dla cyrku „Buffalo", zabraniając zarazem rozlepiania tej odezwy".

Kto zna tutejsze stosunki, dla tego stanowisko tarnowskiego starostwa wobec Towarzystwa „Szkoły ludowej" i cyrku „Buffalo-Billa" nie jest niespodzianką. Pozostawiamy starostwu niepodzielną na tem polu zasługę, dodając tylko uwagę, że reskrypt starosty tarnowskiego wywoła usprawiedliwione zdumienie w szerokich sferach ludności jako dobitny wyraz zapatrywań naszej władzy politycznej na działalność Towarzystwa „Szkoły ludowej", która w najbardziej nawet zachowawczych kołach przedstawicieli władzy rządowej zdobyła sobie wszędzie należne uznanie.

Egzamin w szkole leśniczej. Egzamina końcowe w państwowej szkole leśniczej w Bolechowie odbyły się w czasie od 25 do 28 lipca. Do egzaminu przystąpiło 13 kandydatów. — Świadectwa ukończonych kursów uzyskali: Piotr Duda, Wincenty Oster, Kazimierz Kaczorowski, Aleksander Jedlicska, Leon Rzehak, Włodzimierz Szajdzicki, Józef Tyrowski, Ignacy Zörner, Ludwik Dobischek, Wacław Hibl, Józef Lesser, Józef Moroz i Leon Owsiński.

Pożary w kraju. Ze Skolego piszą nam: Dnia 30 lipca zaalarmowała nas trąbka pożarna. Płonął dom tuż obok stacyi kolejowej. Domek mały wśród szeregu okazałych will letników. Energicznej akcyi straży ochotniczej udało się zlokalizować pożar i nie dopuścić do rozszerzenia się jego. Straż pożarna zawdzięcza wyszkolenie swe p. A. Szczerbowskiemu, sekretarzowi Związku ochotniczych straży pożarnych.

Proces strajkowy. Przed sądem obwodowym w Brzeżanach rozpoczęła się 30 lipca rozprawa przeciw 30 chłopom z Białokiernicy o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną w dniach 9 i 10 marca br. przez spędzenie najemników z pola dworskiego. Chłopi niezadowoleni z płacy 40 do 50 h., żądali podwyżki, na co dziedzic Leib Rottenberg odpowiedział zawezwaniem żandarmeryi i wojska. Rozprawie przewodniczy radca Zborowski, oskarża prokurator Rojecki, broni adw. dr Fried.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa „Szkoły ludowej", odbyło się, jako w dziewiątą rocznicę śmierci, we czwartek o godz. 9 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce, za staraniem wydziału Tow. „Szkoły ludowej". Uroczyste nabożeństwo odprawił O. Józef Cieślewicz, Paulin, w asystencyi O. Zygmunta Bargieła, Kapucyna i O. Stanisława Ludkowskiego, Paulina. W prezbiteryum ustawiono bogato przystrojony żałobny katafalk, wśród zieleni i palących się świec. W nabożeństwie wziął udział wydział T. S. L. z prezesem drem E. Bandrowskim na czele, członkowie krak. Towarzystwa demokratycznego, przedstawiciele redakcyi „N. Reformy" i liczna publiczność, wśród niej wiele pań, oraz duży zastęp młodzieży akademickiej. Podczas mszy św. śpiewał żałobne pieśni chór akademicki pod kierunkiem p. Walewskiego.

Sokoli polscy w Zagrzebiu. Związek sokoli wystosował do Sokolstwa odezwę, w której wzywa te okręgi, które dotychczas nie nadesłały odpowiedzi na kwestyonaryusz co do liczby jadących do Zagrzebia, aby nadesłały go bezzwłocznie a najdalej do dnia 10 sierpnia — związek sokoli bowiem musi dać odpowiedź związkowi chorwackiemu. Do kwestyonaryusza należy dołączyć imienny spis uczestników wycieczki. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo uwzględnione nie będą.

Program zlotu jest następujący: W sobotę, dnia 1 września, wieczorem przyjazd uczestników i gości, rozkwaterowanie oraz zebranie towarzyskie. — W niedzielę, dnia 2 września, rano: od godziny 6 do 8 zawody, o godz. 10 próba ćwiczeń, o godz. 11 uroczysty pochód i powitanie gości, o godz. 1 wspólny obiad; po południu: o godzinie 3 ćwiczenia publiczne, a to wolne ćwiczenia wspólne, ćwiczenia chorwackich zastępów na przyrządach, ćwiczenia czeskich zastępów, „moreszka" (wojenny taniec narodowy) „Sokoła" ze Splitu, ćwiczenia na 10 poręczach żupy pilzneńskiej, ćwiczenia laucami Sokolstwa polskiego, ćwiczenia maczugami Sokolstwa chorwackiego i czeskiego, wieczorem zaś teatr i zabawa ludowa. — W poniedziałek dnia 3 września rano: o godzinie 6 zawody, o 8-mej próby, o godz. 1 bankiet dla reprezentantów (Polaków pięciu); po południu o 3ciej ćwiczenia, a to ćwiczenia wolne wspólne, ćwiczenia młodzieży na przyrządach i gry, ćwiczenia wspólne z chorągiewkami, ćwiczenia wzorowych zastępów na przyrządach (prawdopodobnie i polskiego zastępu), moreszka, ćwiczenia Słoweńców, ćwiczenia maczugami Chorwatów i Czechów; wieczorem wystawa ludowa na wystawie.

Szczegółowe rozkazy i wskazówki wydane zostaną w drugiej połowie sierpnia.

Dygnitarz kolejowy w Krakowie. W Krakowie bawił przez kilka dni dr Zdenko Förster, szef sekcyi w ministerstwie kolejowem w Wiedniu. Dr Förster, któremu towarzyszyli w naszem mieście inspektor kolei państwowych dr Wróbel i profesor uniwersytetu dr Fryderyk Zoll (junior), był wprost zachwycony Krakowem i jego zabytkami, które zwiedzał szczegółowo. Z Krakowa wyjechał dr Förster na kilka dni do Zakopanego, zapowiadając rychłe ponowne przybycie do Krakowa, tym razem z żoną i na czas dłuższy.

Zapiski osobiste. Dr Józef Kaiser, zastępca wiceprezydenta sądu kraj. karnego, wyjechał na dłuższy urlop. Obowiązki zastępcze objął nadradca sąd. Wilhelm Ursel.

Dyrektor urzędów pomocniczych krak. dyrekcyi policyi, a kierownik ekspozytury policyi na tutejszym dworcu kolejowym, p. Karol Kostrzewski, rozpoczął z dniem wczorajszym miesięczny urlop. Zastępstwo objął komisarz pol. p. Władysław Brayer.

Ze spraw miejskich. Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego w obecności prezydenta miasta dra J. Lea i wiceprezydenta Sarego, na którem obradowała nad sprawą rozszerzenia gazowni i elektrowni miejskiej. W powyższym przedmiocie nie powzięto żadnych uchwał, lecz na życzenie sekcyi zwołać ma prezydyum wspólne posiedzenie sekcyi ekonomicznej i komisyi gazowo-elektrycznej dla załatwienia tej sprawy. Następnie sekcya przyznała odpowiednie kredyta na odnowienie kilku budynków miejskich.

Podwyższenie cen węgla. Otrzymujemy pismo opatrzone 6 podpisami handlarzy węgla w Krakowie, którzy zawiadamiają ogół, że z powodu podwyższenia cen węgla w kopalniach, hurtowni, jakoteż i drobni handlarze węgla zmuszeni są z dniem 1 sierpnia b. r. podnieść ceny węgla o 4 halerze na 50 kilogramów. Komunikując ogółowi gospodyń tę niewesołą wiadomość, wyrażamy przekonanie, że handlarze węgli powinni dokładnie podać do wiadomości ceny swego towaru, by kupujący wiedzieli, ile właściwie mają płacić za węgiel.

Krawcy krakowscy w obronie własnej. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Rękodzielnicy grupy odzieżowej! Prawo, dozwalające właścicielom składów gotowych ubrań, obuwia i futer t. z. konfekcyonerom przyjmowanie zamówień, dawało się nam długo we znaki. Kiedy wreszcie wywalczyliśmy to, że Izba posłów przyjęła ustawę zabraniającą konfekcyonerom przyjmowania zamówień, wielcy konfekcyonierzy czynią starania, aby ta ustawa upadła w Izbie panów. Zakładamy przeciwko temu protest i zwołujemy w Krakowie na dzień 6 sierpnia br. ogólne protestujące zgromadzenie.

Apelujemy przeto do wszystkich galicyjskich rękodzielników grupy odzieżowej (krawców, szewców, kuśnierzy itd.), aby na to zgromadzenie jak najliczniej przybyli.

Za krakowskie cechy: Aleksander Kalczyński, Jan Pietrucha.

500 koron nagrody. Niedawno temu spełniono na szkodę p. Małgorzaty Landauowej, żony przemysłowca, zamieszkałej przy ul. Mostowej l. 10, znaczną kradzież. Oto sprawca rozbił szafkę, w której znajdowały się cenne kosztowności i skradł dwie pary kolczyków złotych z brylantami, broszkę formatu motyla brylantowego z 3 szafirami, drugą broszkę brylantową w kształcie bukiecika z perłą w środku, dalej trzecią broszkę z 5 brylantami, a inną z dyamentami i liliowym kamieniem, bransoletę z 5 brylantami, zegarek złoty damski z gwiazdą, obrączkę ślubną złotą, wreszcie pugilares złoty z zegarkiem na wierzchu, emaliowaną nakrywką i łańcuszkiem. Kosztowności te ocenia poszkodowana na kilka tysięcy koron.

Kradzież musiał spełnić prawdopodobnie ktoś z domowników. — Energiczne śledztwo, prowadzone przez komisarza policyi dra Minasowicza przy pomocy kilku zdolnych agentów policyjnych, dotąd nie naprowadziło na trop sprawcy. Jako podejrzaną aresztowano kucharkę p. Landauowej, która niedawno temu przybyła do Krakowa z Królestwa Polskiego. Istnieje uzasadnione podejrzenie, że kucharka skradła kosztowności pod nieobecność pani w domu, a przedmioty skradzione wręczyła jakiemu znajomemu, który je wywiózł do Królestwa. Aresztowana wypiera się stanowczo zarzucanego jej czynu. Aż do ukończenia śledztwa zatrzymaną zostanie w aresztach.

Mąż poszkodowanej p. M. Landau ofiaruje 500 koron nagrody za wykrycie sprawcy, względnie za pomoc w odzyskaniu skradzionych kosztowności.

Napad na ulicy. Wczoraj wieczorem opatrzono na stacyi Towarzystwa ratunkowego Anastazyę Ciechlicką, podającą się za żonę konduktora kolejowego, którą nieznany jej bliżej mężczyzna napadł na Małym Rynku i skaleczył ciężko w czoło, poczem uciekł między stragany przekupniów. Zajście to wywołało wielkie zbiegowisko uliczne.

Zabity kulą armatnią. Tragiczny wypadek zdarzył się w poniedziałek koło wsi Rybnej pod Krakowem. Odbywała tam właśnie artylerya krakowskiego korpusu ćwiczenia w strzelaniu ostremi nabojami. Jedna z zabłąkanych kul ugodziła włościanina, przechodzącego drogą gminną i położyła go trupem na miejscu. Zabity osierocił żonę i kilkoro dzieci. Naturalnie, winę ponosi tu komenda ćwiczeń, gdyż zaniedbała izolować teren ćwiczebny wartami wojskowemi.

Nocne awantury. Mieszkańcy ulicy Radziwiłłowskiej zbudzeni zostali nocy czwartkowej awanturami jakiegoś pijaczyny, który nie ograniczył się na krzykach i śpiewach, ale laską bił w okna parterowe i bramy. Wystraszeni mieszkańcy wybiegli na ulicę, a widząc przed sobą pijaka, oddali go w ręce policyi. Awanturnika, który nazywa się Jędrzej Luraniec i jest wyrobnikiem, odstawiono „pod telegraf".

Aresztowanie dezertera. Na dworcu kolejowym w Płaszowie aresztował wczoraj agent policyjny p. Czupil mężczyznę, który zaledwie pociąg lwowski stanął na dworcu, wyskoczył szybko z wagonu kolejowego i usiłował wsiąść do dorożki. Gdy agentowi policyjnemu wydało się to podejrzanem i wezwał nieznajomego do wylegitymowania się, a ten podał, że nazywa się Aleksander Solski i jedzie odwiedzić swego brata Ludwika Solskiego, dyrektora teatru w Krakowie. Naturalnie tłómaczenie takie wzbudziło jeszcze większe podejrzenie, gdyż mężczyzna ów wysiadł właśnie z pociągu, jadącego do Krakowa i miał bilet na miejsce. Wobec tak wykrętnego tłómaczenia rzekomego Solskiego, odstawiono go do aresztów podgórskiej ekspozytury policyi. Śledztwo wykazało, że ów Solski nazywa się w rzeczywistości Karol Nowakowski, który zdezerterował z 15 pułku piechoty, stacyowanego we Lwowie. Dezertera wydano władzom wojskowym.

Kradzież w hotelu. Na doniesienie Franciszka Rogawskiego, służącego hotelu Krakowskiego, któremu skradziono z zamkniętego stolika gotówkę około 60 koron, aresztowano Wojciecha Nakielskiego, lokaja hotelowego. Służba hotelowa zauważyła już niejednokrotnie, że Nakielski przeszukiwał szuflady w pokojach pod nieobecność gości hotelowych, również widziano go kręcącego się koło stolika, w którym poszkodowany miał schowane pieniądze. Niedawno przyjęty Nakielski zachowywał się podejrzanie, aresztowano go więc pod zarzutem tej kradzieży. Wypierał się on stanowczo winy, ale przy osobistej rewizyi znaleziono przy nim 43 koron gotówki, z której pochodzenia nie umiał się należycie wytłómaczyć. Nakielskiego odstawiono do sądu.

Fałszerstwa stemplowe. Odnośnie do wczorajszej notatki w kronice pod tytułem „fałszerstwo stemplowe" otrzymujemy wyjaśnienie, że nie w Krakowie, lecz w Katowicach aresztowano niejaką Schenkerową, w Krakowie zaś żadnego Schenkera za fałszerstwo stempli nie aresztowano i że Zygfryd Szenker, właściciel realności w Podgórzu i Józef Schenker, spólnik prot. firmy Perlberger & Schenker w Krakowie, Grodzka 48, żadnej wogóle nie mają spólności ze sprawą o fałszerstwo stemplowe i nie są krewnymi ani powinowatymi osób wmięszanych w to fałszerstwo.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Pomimo zamknięcia przeważnej ilości sklepów monopolowych, napady na nie nie ustają. Bandyci dostają się do nich tylnemi drzwiami i nie znajdując nic, albo bardzo mało gotówki, zadawalają się wyniesieniem towaru. Wczoraj ograbiono w ten sposób pięć sklepów rządowych.

— Policya uczyniła nie zły połów. Jak donosi „Warsz. Dn." przy ulicy Ogrodowej odkryto drukarnię tajną, która pracowała dla organizacyj rewolucyjnych. Schwytano mnóstwo czcionek i stereotypów, oraz 12.000 egzemplarzy wyborskiej odezwy do narodu b. posłów do Dumy państwowej, wydrukowanych w języku rosyjskim.

— Wczoraj wieczorem na ulicy Smoczej niewiadomi ludzie dali kilka strzałów rewolwerowych do przechodzącego Mitrofana Siemioncowa, konduktora kolei nadwiślańskiej, kładąc go trupem na miejscu.

— Policya aresztowała wczoraj przy ulicy Bonifraterskiej zebranie pudełkarzy, introligatorów i drukarzy. Ogółem zabrano do cyrkułu osób przeszło 200.

— Kronika bandytyzmu z dnia wczorajszego notuje: O godz. $6^1/_2$ po południu, do sklepu zapałek Łapszyna przy ulicy Granicznej przyszło sześciu młodzieńców, którzy, pod groźbą rewolwerów, zabrali z kasy całą gotówkę, ogółem około 1200 rubli i zbiegli.

Drugi wypadek bandytyzmu zaszedł przed południem na Nowym Świecie. Przed sklep z bielizną Knaflewskiego zajechała o godz. 11 przed południem jednokonna dorożka, z której wysiadło dwóch jegomościów z teczkami pod pachą i weszło do sklepu. Tu zwrócili się z zapytaniem do p. Knaflewskiego, czy on jest właścicielem sklepu, i zażądali 25 rubli na „cele partyjne". P. Knaflewski odmówił, oświadczając, że nie wie na jakie cele, a więc dać nie może. Wówczas przybysze wyjęli rewolwery, sięgnęli do szuflady, wyjęli 175 rubli, poczem wyszli spokojnie ze sklepu, a wsiadłszy do dorożki, odjechali.

— Onegdajszy napad na mieszkanie adwokata Meyéta miał jeszcze charakterystyczny epilog. — Wczoraj o godzinie 9 wieczorem posłaniec przyniósł panu Meyétowi list, bardzo nieortograficznie pisany, a podpisem: „Grupa anarchistów - komunistów", w którym żądano wręczenia oddawcy sumy 100 rubli. List kończy się słowami: „Źle będzie z panem, gdy pan nie wypłaci to może se pan zawczasu trumne zamuwić" (ortografia bez zmiany).

Fakt, który wydarzył się wczorajszej nocy na placu za Żelazną Bramą, dowodzi, że osoby, zmuszone późno powracać do domu, nie powinny mieć przy sobie pieniędzy. Oto do pana N. podeszło czterech ludzi, z których jeden przyłożeniem rewolweru do ust zmusił napadniętego do milczenia, dwóch innych przytrzymało go za ręce, czwarty zaś zrewidował mu kieszenie, wyjął z pugilaresu 75 rubli, poczem obrabowanego puszczono, który zwrócił się do nich z prośbą, że jest człowiekiem bardzo skromnych środków, że zabierając mu wszystko, co posiada, kołace więc do wspaniałomyślności, prosząc o zwrot choć kilku rubli. Bandyci odpowiedzieli mu drwinami i, rozmawiając głośno, poszli najspokojniej w swoją drogę.

— Zanosi się na strajk praktykantów i niższej służby księgarskiej, która postawiła bardzo wygórowane żądania.

Napad na urząd gminny. Z Lublina donoszą: W dniu 27 z. m. o godz. 8 wieczorem do urzędu gminnego w Wojciechowie, w Lubelskiem, przyszło ośmiu ludzi, uzbrojonych w rewolwery, nakazując obecnym nie ruszać się z miejsca, poczem zaczęli rozbijać szuflady i szafy, szukając pieniędzy. Otworzywszy kasę, w której znajdowało się kilkaset rubli, zabrali je, jak również 79 książeczek paszportowych.

Wszyscy napadający udali się następnie do monopolu, gdzie, grożąc rewolwerami, zabrali 170 rubli gotówką, oraz natłukli butelek z wódką na sumę do 50 rubli, poczem zbiegli.

Zamach na fabrykę. Z Sosnowca piszą: W niedzielę rano w przedsionku budynku administracyjnego w fabryce Huldschyńskiego znaleziono nabój dynamitowy z zagasłym lontem. Pod dozorem kilku oficerów wywołano później eksplozyę tego naboju, który — jak się wykazało — był tak silnym, iż w razie wybuchu mógł był zniszczyć cały budynek zarządu fabryki. Sprawcy zamachu nie wyśledzono.

Zamordowany poseł. Były członek Dumy, Herzenstein, który został zamordowany w finlandzkiej miejscowości kąpielowej Terioki, należał do wybitnych przedstawicieli stronnictwa kadetów i miał w Rosyi sławę gruntownego znawcy stosunków ekonomicznych i finansowych. Herzenstein kształcił się na uniwersytecie w Odesie i za granicą, a szeregiem prac naukowych zwrócił na siebie uwagę świata naukowego. Starał się o katedrę uniwersytecką, ale żydowskie pochodzenie jego udaremniało te zabiegi równie za czasów ministra oświaty Deljanowa, jak i pod jego następcami. Dopiero minister oświaty Sänger zamianował Herzensteina docentem prywatnym uniwersytetu w Moskwie, gdzie następnie zmarły objął katedrę ekonomii i statystyki w Instytucie rolniczym. W dzienniku „Russkija Wiedomosti" był Herzenstein redaktorem działu ekonomicznego i finansowego. W kwietniu bieżącego roku został wybrany w Moskwie do Dumy, a stronnictwo kadetów powierzyło mu wypracowanie projektu ustawy agrarnej. Herzenstein liczył 47 lat życia.

Oochrona miasta Lublany. Z powodu znanej katastrofy, która powstała skutkiem wybuchu w prochowni wojskowej pod Lublaną, wydział krajowy Krainy uchwalił na zwołanem „ad hoc“ posiedzeniu zwrócić się do ministerstwa wojny z żądaniem, ażeby władze wojskowe przedsięwzięły wszystkie środki, celem zabezpieczenia miasta Lublany przed podobnemi wypadkami. Kraiński wydział krajowy żąda przedewszystkiem, ażeby magazyny prochu zostały zbudowane w należytej odległości od miasta. Kraków powinien równie zająć się sprawą tutejszych składów prochu i wogóle materyałów wybuchowych.

Ponowne podrożenie mydła. Związek austryackich przemysłowców w Wiedniu ogłasza, że ceny mydła zwyczajnego zostały z dniem 1 b. m. podwyższone o 2 korony na 100 kilogramach. Ponieważ w ciągu roku bieżącego ceny tego mydła zostały trzy razy podwyższone o 1 koronę, więc cena mydła w ciągu 7 miesięcy wzrosła o 5 koron na 100 kilogramach. Związek przemysłowców uzasadnia to podrożenie okolicznością, że podrożały wszystkie materyały surowe, potrzebne do wyrobu mydła.

San Francisco a towarzystwa ubezpieczeń. Jak donoszą dzienniki amerykańskie, sumy, które rozmaite towarzystwa ubezpieczeń będą musiały wypłacić osobom, dotkniętym znaną katastrofą w San Francisco, są większe, niż to początkowo obliczono. Sądzono pierwotnie, że 100 do 150 milionów dolarów wystarczy, ażeby pokryć wszystkie odszkodowania ubezpieczonych, tymczasem do tej chwili wpłynęło uprawnionych żądań o wypłatę odszkodowania na sumę przeszło 300 milionów dolarów, czyli 1½ miliarda koron. Amerykańskie towarzystwa ubezpieczeń usiłują unieważnić liczne pretensye, skutkiem czego powstanie cały szereg procesów.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Zarządcami lasów i dóbr skarbowych zamianowani asystenci leśnictwa Mieczysław Drzymuchowski i Michał Parylak; asystentami zaś lasowi Jan Żonicki, Franciszek Bodrnik, Tadeusz Godek i Paweł Kucik.

Odznaczenie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy sekcyjnemu w ministerstwie kolejowem hr. Stefanowi Romerowi z Cieszowa tytuł radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Repertoar teatru lwowskiego w Krakowie

W piątek: „Dziewczyna z fiołkami“.
W sobotę: „Faust“.
W niedzielę: „Opowieści Hoffmana“.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Tamten“.
W niedzielę po południu: „Kiliński“; wieczór: „Paweł i Gaweł“.

Z kalendarza. W piątek 3 sierpnia: Znal. św. Szczepana i Lidy; w sobotę 4 sierpnia: Dominika wyzn.; w niedzielę 5 sierpnia: N. P. Maryi Śnieżnej i Oswalda.

Wschód słońca 3 sierpnia o godzinie 4 minut 14, zachód o godz. 7 m. 19; długość dnia godzin 15 m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 sierpnia termometr doszedł od 15·2 do 25·4 C.; barometr podnosił się, po południu zaczął opadać.

Dnia 2 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 745·7 mm., termometru 18·2 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 sierpnia: pogoda, b. ciepło, częściowe zachmurzenie.

Dział ekonomiczny.

✕ **Dyrekcya budowy dróg wodnych** w Wiedniu rozpisuje wspólnie z krajowemi komisyami dla regulacyi rzek w Czechach i Galicyi konkurs na konstrukcye ruchomych jazów na rzekach. Cztery najlepsze projekty uzyskają nagrody w wysokości od trzech do dziesięciu tysięcy koron.

Termin do wnoszenia projektów upływa z dniem 31 grudnia br. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Izbie handlowej w Krakowie.

✕ **Sankcyonowana ustawa.** Dzisiejsza „Wiener Zeitung“ ogłasza, że cesarz sankcyonował uchwałę Sejmu galicyjskiego w sprawie zmiany postanowień paragrafów 11 i 15 ustawy krajowej z d. 26 lipca 1904 r., odnoszących się do uregulowania stosunków prawnych, powszechnych i publicznych szpitali, przytułków, domów dla obłąkanych i t. p.

✕ **Losowanie obligacyj m. Lwowa.** 22 z rzędu losowanie 4-procentowych obligacyj pożyczki m. Lwowa z r. 1895 odbyło się wczoraj w sali komisyjnej w ratuszu o godz. 10 przed południem.

Wylosowano 49 obligacyj, łącznej wartości nominalnej 62.200 koron, a to:

Serya A. po 10.000 koron dwie sztuki nr. 570, 683.

Serya B. po 5000 koron trzy sztuki nr. 756, 196, 67.

Serya C. po 1000 koron 23 sztuk, a nr. 2496, 1540, 1717, 2037, 2767, 851, 3568, 1218, 2090, 1520, 3835, 466, 610, 944, 2558, 2881, 2467, 2359, 3230, 1108, 3499, 2319, 3266.

Serya D. po 200 koron 21 sztuk, a to nr. 1406, 700, 2039, 988, 1399, 1804, 3780, 2518, 1962, 351, 429, 959, 342, 1216, 1660, 649, 3908, 3321, 2180, 3717, 2873.

Wylosowane obligacye wypłacane będą od 1 listopada br. w pełnej wartości nominalnej i od tego terminu ustaje ich oprocentowanie.

Budapeszt, 2 sierpnia. Pszenica na październik 14·86 do 14·88, pszenica na kwiecień 1906 15·44 do 15·46; żyto na październik 12·50 do 12·52, żyto na kwiecień 1906 12·90 do 12·92; owies na październik 12·86 do 12·88; owies na kwiecień 1906 13·12 do 13·14; kukurydza na sierpień 12·56 do 12·58; kukurydza na wrzesień 12·78 do 12·80; kukurydza na maj 1906 11·06 do 11·08; rzepak na sierpień 32·60 do 32·70.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone, gorąco.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 sierpnia.

Zapisy na cele humanitarne. Zmarła w kwietniu r. b. obywatelka lwowska, ś. p. Anna Szostakowa, zapisała testamentem na budowę kościoła św. Elżbiety 10.000 koron, na wykończenie kościoła OO. Reformatów kwotę 500 koron, na schronisko Brata Alberta we Lwowie 2000 koron, dla Dzieciątka Jezus we Lwowie 2000 koron, dla szpitala SS. Miłosierdzia 1000 koron, na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo 1000 koron.

Gdzie stanie pomnik Smolki? Po uchwale komisyi specyalnej dla budowy pomnika Smolki dłuta Tadeusza Błotnickiego, że pomnik ten ma stanąć na Wysokim Zamku, wyraziła miejska komisya dla konserwacyi pomników opinię, że to miejsce nie jest zupełnie odpowiednie, z powodu trudności przyszłego nadzoru i konserwacyi. Ażeby podniesione wątpliwości wyjaśnić, zaproszona została rzeczona komisya do oglądnięcia wybranego miejsca naocznie. Oględziny te odbyły się w sobotę 28 z. m. po południu przy udziale wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego i archiwaryusza miejskiego.

Po dokładnem rozpatrzeniu sprawy i oglądnięciu całych plantacyj Wysokiego Zamku, komisya doszła do przekonania, że jakkolwiek nadzór nad pomnikiem będzie trudniejszy — jak wogóle w każdym punkcie poza obrębem ruchu miejskiego położonym — to jednak samo miejsce wybrane jest bardzo dobrze i pomnik przedstawiać się będzie w tym punkcie, ze względu na tło kopca i zieleni, nader pięknie.

Zwycięstwo Lwowiaków nad Amerykanami. Towarzystwo zabaw ruchowych, korzystając z obecności trupy Buffala Billa we Lwowie, zaprosiło 10 jej członków do gry w piłkę nożną, którą urządzano wczoraj popołudniu na boisku, przy rogatce stryjskiej. Przeciwną partyę tworzyła kombinowana drużyna lwowska. Lwowiacy zdobyli zwycięstwo nad Amerykanami, którym towarzystwo zabaw ruchowych rozdało na pamiątkę wisiorki z orłem polskim.

Z Towarzystwa leśniczego. Walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego odbędzie się w roku bieżącym we Lwowie w dniach 12, 13 i 14 sierpnia, z wycieczką do lasów państwowych w Rachiniu i Turzy Wielkiej.

Program zjazdu obejmuje: dnia 12 sierpnia przyjazd do Lwowa i towarzyskie zebranie o godzinie 8 wieczorem w sali na Strzelnicy miejskiej, ulica Kurkowa L. 23.

Dnia 13 sierpnia o godzinie 7½ wyjazd pociągiem stryjskim z głównego dworca do Doliny, celem zwiedzenia kolejki leśnej, tartaku i gospodarstwa leśnego w Rachiniu i Turzy Wielkiej. Powrót do Lwowa o godzinie 10 minut wieczór.

Dnia 14 sierpnia o godzinie 9 rano obrady w sali Strzelnicy miejskiej i zakończenie obrad.

S. p. Pius Twardowski. We Lwowie zmarł emerytowany radca dwora Pius Twardowski. Zmarły przebywał długie lata w Wiedniu, gdzie dom jego był jednem z wybitniejszych centrów kolonii polskiej. Osierocił wdowę, dwóch synów, Kazimierza, profesora uniwersytetu lwowskiego, i Juliusza, oraz 2 córki.

Bunty w armii rosyjskiej.

Zaledwie powiodło się rządowi stłumić bunt w Sweaborgu, wybuchła nowa, groźna i krwawa rewolta w gubernii tyfliskiej. I tam buntownicy wymordowali oficerów, co wskazuje, że nienawiść do przełożonych w wojsku wzmaga się ogromnie. O buncie w Sweaborgu mamy dziś przeważnie tylko wiadomości półurzędowe Petersburskiej Agencyi telegraficznej, które nie zawierają całej prawdy. Mimo to z nich już wynika, że bunt ten był jednym z najgroźniejszych ze wszystkich, jakie dotychczas wydarzyły się w Rosyi.

W doniesieniach o buncie załogi w Sweaborgu znajduje się wzmianka o „czerwonej gwardyi“. Otóż czerwoną gwardyę utworzyli przed kilku miesiącami robotnicy i socyaliści, a oddziały jej znajdują się prawie w każdej miejscowości. — Czerwona gwardya powstała w Finlandyi skutkiem rusyfikacyjnych zakusów rządu, a członkowie jej są uzbrojeni i zobowiązali się występować w obronie praw Finlandyi. Noszą czerwone czapki i stąd nazwa czerwonej gwardyi.

(Telegr. „N. Reformy“ z 2 sierpnia.)

Bunt w Sweaborgu.

Helsingfors. Pet. Ag. tel. donosi pod datą 1 sierpnia: Połączenie z twierdzą Sweaborg zostało przywrócone. Bunt rozpoczął się niezadowoleniem wśród żołnierzy kompanii minowej, do której przyłączyła się znaczna część artyleryi fortecznej, właśnie w chwili, gdy dla wzmocnienia załogi przybyły z miasta dwie kompanie piechoty. Zbuntowani żołnierze udali się na trzy ufortyfikowane wyspy, położone w pobliżu, skąd otworzyli **ogień na twierdzę z karabinów i armat.** Garnizon, który pozostał wierny przysiędze, odpowiedział również ogniem. Wczoraj (we wtorek) ogień zmniejszył się. Połączenie z twierdzą zostało ponownie przerwane. O godzinie 2½ w nocy rozpoczął się ponownie ogień artyleryi, który z przerwami trwał do rana. Kobiety i dzieci zostały na łodziach przewiezione z twierdzy do miasta. Położenie jest niezmienione. Załoga atakująca zbuntowanych została wzmocnioną. Straty wojska wiernego są małe, natomiast straty **buntowników są znaczne.**

Dzień 1 sierpnia.

Helsingfors. Petersburska Agencya telegraficzna donosi pod datą 1 sierpnia: Strajk generalny, propagowany przez robotników i przez „czerwoną gwardyę“, **nie powiódł się** i wybuchł tylko w kilku miejscach. W mieście spokój jeszcze nie nastąpił, jednakże ruch jest prawie normalny. We środę w nocy przybyło tu wojsko. Władze sądowe domagają się uwięzienia w twierdzy **11 osób prywatnych,** które podczas tłumienia niepokojów w porcie pojmano z bronią w ręku. — Podobnież będzie wytoczony akt oskarżenia tym osobom, które uszkadzały linie telegraficzne i tor kolejowy, lub też zajęły lokomotywy i wagony. Tor kolejowy uszkodzono w nocy w różnych punktach. We wtorek zatrzymano pociąg pospieszny i pociąg pocztowy z Petersburga. Część uszkodzeń naprawiono pod osłoną wojska. Ciągle bywają stwierdzane świeże uszkodzenia telegrafu. W mieście spodziewają się przybycia eskadry.

Helsingfors. Pet. ag. tel. donosi pod datą 1 b. m.: W szpitalu zmarł w nocy marynarz z krążownika „Faun“, który zerwał z twierdzy Skatudden czerwony sztandar umieszczony tam przez powstańców, przyczem dostał postrzał. Ogień artyleryi na twierdzę ponownie podjęto. Rannych przenosi się do miasta. Garnizon wierny pozostały w twierdzy wzmocniono piechotą. **W mieście wybuchły niepokoje wśród „czerwonej gwardyi“.**

Helsingfors. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem okręty pancerne „Cesarzewicz“ i „Bogatyr“ **rozpoczęły ogień** do fortu obsadzonego przez zbuntowanych z odległości 50 kabli. Fort ten z razu odpowiadał ogniem, ale **o godzinie 9 wieczorem ogień ten ustał, poczem pojedyncze szalupy opuszczały ostrzeliwaną wyspę.**

Petersburg. Z Helsingforsu donoszą, że wczoraj **eksplodował magazyn prochu w Sweaborgu,** znajdujący się w rękach buntowników.

Petersburg. (Wiadomość oficyalna). **Bunt w Seaborgu został stłumiony.**

Petersburg. Według doniesienia „XX Wieku“ widziano wczoraj wieczorem z Helsingforsu białą flagę na twierdzy Sweaborg. Po północy na jednej z wysp powstał pożar.

Szczegóły walki.

Petersburg. W Sweaborgu naliczono dotychczas **przeszło 600 trupów.** Mieszkańcy miasta, którzy tu się schronili, opowiadają, że buntownicy na dany znak **wymordowali wszystkich swoich oficerów.** Następnie między buntownikami a wojskiem wiernem rządowi wywiązała się **bardzo krwawa i zacięta walka.** Dowódca „czerwonej gwardyi“, kapitan Koch, zaraz w początku walki został ciężko ranny, a następnie aresztowany. Widząc trudność pokonania buntowników, władze rozpoczęły z nimi układy, zapewniając im łaskę w razie natychmiastowego złożenia broni. Propozycyę tę buntownicy odrzucili, poczem walka rozpoczęła się nanowo.

W szpitalach leży obecnie **przeszło 200 rannych żołnierzy.**

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą: Krwawa walka w Sweaborgu **skończyła się dopiero wczoraj wieczorem.** Buntownicy, widząc, że uledz muszą, **wywiesili białą chorągiew,** poczem ze strony rządowej zaraz zaprzestano ognia.

Neutralność Finlandyi.

Helsingfors. Generał Langhof oświadcza, że ani władze, ani lud finlandzki nie mają ani prawa, ani obowiązku mieszać się do buntu wojsk w Sweaborgu, ponieważ załogujące tam wojska są wyłącznie rosyjskie, a sam bunt nie ma nic wspólnego z dążnościami i interesami Finlandyi. Wojsko finlandzkie zostało czasu swego przez cara rozwiązane.

Obawa o Kronsztadt.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Kronsztadu, że pogłoska, jakoby tamtejszy garnizon się zbuntował, jest bezpodstawna, natomiast wybuchły **niepokoje w 11 i 7 oddziele floty. — Telegraf bez drutu od dwóch dni nie funkcyonuje.**

Petersburg. W Kronsztadzie w jednym ekwipażu floty wybuchły niepokoje, które przy pomocy wiernych żołnierzy zostały rychło zgniecione. Okazała się potrzeba zrobienia użytku z broni palnej.

Petersburg. Słychać, że **siemionowski pułk gwardyi,** którego uroczysty przegląd przez cara odbył się onegdaj, **wysłany zostanie do Kronsztadu, gdzie rząd obawia się wybuchu podobnego buntu, jak w Sweaborgu.**

Nowy bunt na Kaukazie.

Tyflis. Pet. Agencya tel. donosi: Dnia 30 lipca **zbuntowało się 5 kompanij samarskiego pułku piechoty,** stojącego we wsi Daszlagar. **Zbuntowani zabili komendanta pułku, komendanta batalionu, dwóch oficerów i duchownego wojskowego.** Z miejscowości Groznyj wysłano wojsko, celem stłumienia buntu, jak również z Tyflisu, 4 bataliony strzelców.

Tyflis. W 83-cim samurskim pułku piechoty zbuntowało się **9 kompanij.** Po przybyciu kozaków buntownicy **poddali się i wydali czterech głównych przywódców.** Oficerowie pozostałych kompanij tego pułku, stojących poza obrębem wsi Daszlager prosili wicekróla o użycie ich przy tłumieniu buntu. Z Tyflisu wysłano oprócz czterech batalionów strzelców także kompanię z karabinami maszynowemi. Telegraficzne połączenie z Daszlagerem przywrócono.

Nie jesteśmy braćmi.

Sebastopol. Przedstawiciel Petersburskiej Agencyi telegraficznej rozmawiał wczoraj z dowódcą floty Morza Czarnego admirałem Skrydłowem. Admirał **nie uznaje ekonomicznego tła niepokojów we flocie,** lecz tłomaczy je jedynie **propagandą rewolucyjną,** oraz szczupłą liczbą oficerów. Skrydłow odwiedził wczoraj marynarzy, skazanych za udział w niepokojach w listopadzie r. z. Pozostał on ze skazanymi sam i przedstawiał im, jak fałszywie postąpili, nie uznając trybunału wojennego, przez co odebrali swoim obrońcom możność dowiedzenia nieprawidłowości, popełnionych w czasie śledztwa. Gdy Skrydłow przy końcu rozmowy zwrócił się do żołnierzy słowami „bracia“, odrzekł jeden z nich: **Nie jesteśmy „braćmi“, lecz skazanymi na roty przymusowe.**

Skrydłow odparł: Wyrok jeszcze nie został potwierdzony i dla mnie jesteście jeszcze skazanymi do batalionów karnych.

Skrydłow, który zabawił u skazanych od godziny 7 do 9, ujął sobie tem marynarzy. Admirał nie ma zupełnie nadziei, aby było łatwą rzeczą **przywrócić spokój wśród floty.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Wbrew stanowczym doniesieniom wczorajszym, że gabinet Stołypina jest już skompletowany i czeka tylko na zatwierdzenie carskie, do tej chwili nie stało się to jeszcze faktem, przeciwnie najświeższe depesze podają znowu cały szereg kandydatów do tek ministeryalnych. I tak wedle informacyj, które podaje „Nowoje Wremia“, Stołypin wiedzie ożywione układy z wybitnemi osobistościami o wejście do gabinetu. Członkowie gabinetu: Schwanebach, Szczegłowitow i Kaufman mają wedle tych informacyj być zastąpieni przez nowe siły. Z innego źródła znów donoszą, że tekę ministra oświaty obejmie Winogradow, sprawiedliwości senator Koni, a tekę skarbu po Kokowcewie albo M. Lwow, albo Kutler. Wymieniając kandydatury do tek Szipowa i Lwowa, donoszą z Petersburga, że obaj ci politycy żądali zaprowadzenia prawa powszechnego głosowania, na co Stołypin nie chciał się zgodzić. Wreszcie „Rjecz“ donosi, że w sprawie agrarnej przyjęto program Hurki, a nie Kutlera, dlatego więc pierwszy z nich będzie ministrem rolnictwa.

Na pogłoski o wstąpieniu do gabinetu wybitnych działaczy, giełda petersburska reagowała podwyższeniem kursu papierów wartościowych.

Natomiast korespondent „Kuryera Warszawskiego“ w rozmowie z hr. Heydenem nabrał przekonania, że ks. Lwow, hr. Heyden i Stachowicz nie przyjmą tek w gabinecie Stołypina. Obecny premier rosyjski ma być wrogo usposobiony dla Polaków, skutkiem czego stan wojenny w Królestwie trwać będzie dalej. „Rjecz“, notując rozmaite kandydatury, woła, że niezmyta hańba spadnie na tych, którzy wstąpią do obecnego gabinetu.

Rząd i reakcya coraz otwarciej szerzą terror. W Odesie znowu przedsięwzięto liczne aresztowania, policya uwięziła mianowicie kilkaset osób, a w Petersburgu uwięziony został socyalista Sołomko, były poseł, redaktor rewolucyjnej „Myśli“, który podczas zawieszenia tego pisma nie mógł być z powodu nietykalności poselskiej uwięziony. Zamordowanie Herzensteina, jak donoszą z Moskwy, dokonane zostało przez „Związek prawdziwych rosyjskich ludzi“. Związek miał podobno uchwalić wymordowanie wszystkich najwybitniejszych postępowych posłów Dumy. Ponieważ Herzenstein był pochodzenia żydowskiego i zajmował wybitne stanowisko wśród kadetów, wybrano go jako pierwszą ofarę. Wiadomość o zamordowaniu Herzensteina wywołała w Moskwie bardzo przygnębiające wrażenie. Że Herzenstein jest ofiarą reakcyi, nie ulega wątpliwości wobec dzisiejszych depesz. A tak samo niepodobna uwierzyć pogłoskom, jakoby Stołypin ułożył już projekt amnestyi, która ma być ogłoszoną w przyszłym tygodniu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 sierpnia.)

Cenzura.

Petersburg. Rząd zaprowadził znów ścisłą cenzurę nad wszystkiemi telegramami.

Petersburg. Główny urząd **telegraficzny obsadzono dzisiaj w nocy wojskiem.**

Ostatnia nadzieja.

Petersburg. Podczas wczorajszego uroczystego przeglądu pułku siemionowskiego, carowa Aleksandra Teodorówna przy objeździe trzymała na rękach następcę tronu. „Pełne zapału“ „hurra“ i dźwięki hymnu towarzyszyły objazdowi. Po ćwiczeniach car dziękował siemionowcom za wierną służbę.

Spisek przeciwko kadetom.

Petersburg. Reakcyjny dziennik „Majak“ doniósł o **zamordowaniu posła Herzensteina** godzinę przed spełnieniem zbrodni. — Dziennik „Russkija Wiedomosti“ otrzymał list tej treści: „Dziś pochowaliśmy Herzensteina, **wkrótce pochowamy innych kadetów**“.

Terioki. (Pet. Ag. tel.) Wszyscy przywódcy kadetów przybyli tutaj wczoraj. — Pogrzeb Herzensteina ma się odbyć w Moskwie. Jak słychać, zamordowanie Herzensteina nastąpiło na rozkaz **„Związku czynnej walki z anarchią“.** O dokonanie morderstwa podejrzane są dwie osoby. **Podejrzanego o udział w morderstwie żandarma,** którego kilkakrotnie widziano z owemi osobami, **aresztowano.**

Chłopi w obronie Dumy.

Petersburg. „Wiek XX“ donosi z Kazania: Chłopi, niezadowoleni z rozwiązania Dumy, postanowili z kilku wsi powiatu kazańskiego wysłać deputacyę do Peterhofu z prośbą do cara, ażeby Dumie przywrócił jej prawa.

Odezwa wyborska.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zarządził, aby właściciele drukarń w całej Rosyi złożyli deklaracye, że nie **będą drukowali odezwy wyborskiej byłych posłów.**

Petersburg. Dozór prokuratorski doszedł do wniosku, że sam fakt zredagowania w Wyborgu przez członków Dumy państwowej odezwy do narodu nie może być powodem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Natomiast każdy winny **rozszerzania** tej odezwy będzie pociągany do odpowiedzialności niezależnie od tego, czy był członkiem Dumy lub nie.

Rewolucyonista na ambonie.

Moskwa. Po kazaniu archijereja, skierowanem przeciw działaczom ruchu rewolucyjnego, miejsce jego zajął na ambonie dymisyonowany żołnierz, który zaczął mówić: **„Nie my, lecz wy sami jesteście buntownicy“.** Dalsze słowa przerwał mu naczelnik miasta, dowódca wojska, i policya obecna w soborze, którzy **rzucili się na mówcę.**

„Prawdziwi Rosyanie“.

Petersburg. Rada miejska w Orle uchwaliła wyrazić w osobnym adresie carowi współczucie w boleści, że „Duma państwowa tak zawiodła pokładane w niej nadzieje“. Rada miejska w Orle wyraża gotowość zjednoczenia się wokoło monarchy ze wszystkimi prawdziwymi Rosyanami w sprawie odnowienia i odrodzenia ojczyzny.

Nie pałac, lecz stajnia.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wiadomości o pożarze zamku carskiego w Liwadyi były fałszywe. Faktem jest tylko, że przed kilku dniami spaliła się tam stajnia.

Strajki rolne.

Łomża. W dziesięciu majątkach w powiecie makowskim pod wpływem przybyłych agitatorów zastrajkowała służba folwarczna. Przywódcy aresztowani. W siedmiu majątkach pracę wznowiono na dawniejszych warunkach.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 sierpnia

Vittel. Przybył tu wczoraj hr. Gołuchowski.

Z Węgier.

Budapeszt. Jak słychać, utworzone zostanie wkrótce nowe stronnictwo opozycyjne, w skład którego wejdą: Stronnictwo Banffyego, partya postępowa utworzona przez Fejervarego i wielu dawniejszych członków stronnictwa liberalnego.

Ischl. Hr. Andrassy przedłożył cesarzowi na wczorajszej audyencyi podobno także projekt zamierzonej reformy wyborczej.

Spotkanie się Edwarda z Wilhelmem.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że na zamku Friedrichshof ma król angielski Edward odwiedzić cesarza Wilhelma. Odwiedziny mają nastąpić 15 bm.

Z Serbii.

Belgrad. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu skupczyny wniósł rząd projekt ustawy upoważniającej go do zawarcia prowizoryów handlowych do czasu zawarcia traktatów handlowych względnie do dnia 31 grudnia 1906 roku. W dyskusyi zabierał głos minister finansów.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Przejęta wdzięcznością składam Wielmożnemu Panu **Drowi Franciszkowi Marcisiewiczowi,** okuliście w Krakowie, za umiejętne przeprowadzenie operacyi na oku mego syna Maryana i uratowanie go przez to od nieuniknionego kalectwa i utracenia oka, składam serdeczne Bóg zapłać.

Karolina Sygowa.
Kraków, ulica Straszewskiego, L. 22.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 sierpnia.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 808·—. Akcye Anglobanku 308·—. Akcye Unionbanku 548·—. Akcye Länderbanku 482·50. Akcye Bankvereinu 548·— Akcye Bodenoredit 1038·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—. Akcye kolei państwowych 672·50. Akcye kolei południowej 166·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei północnej 5500 (5480). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 577·25 Akcye Rima Muranyi 571·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2744·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 406·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 550·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·60. Renta majowa 99·55. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·80. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 98·70. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 162·50. Marki 117·82. Ruble 250·—.

Cukier stały 19·50—19·60 (19·95—20·05). — Spirytus niezmieniony 40·00—40·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po przejściowych wahaniach spokojne. Kursa miernie ustępujące.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 2 sierpnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 —	251 —
Marki niemieckie	117 15	117 50
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 25	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% „ „ „	98 60	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezak.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 —	99 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	97 90
4½% „ miasta Lwowa	99 60	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	98 80	99 80
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
„ „ Gal. dla k. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	99 40	99 80
„ „ srebrna	99 30	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	94 75	95 25
4% renta austryacka w złocie	117 60	118 —
4% „ węgierska w złocie	112 75	113 25

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

3219 1 10

Pisarz z pięknem pismem, piszący bardzo szybko na maszynie po polsku i niemiecku, zdolny taburzysta, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Pisarz“ poste restante **Brzesko.** 3297 1 2

Rower motorowy

w dobrym stanie **do sprzedania.** Dozorca domu, Wielopole 7. 3294

Handel towarów mieszanych

„Praca“, T. Kłosińskiego w Rabce, przyjmie **praktykanta** z ukończoną IV klasą szkoły ludowej. 3291 1 3

Młody urzędnik prywatny, obeznany z buchalteryą i korespondencyą, poszukuje posady zaraz.
Zgłoszenia pod: **A. N.** poste restante **Kraków.** 3293 1 3

Kilkanaście robotnic

tutek do papierosów przyjmie z Krakowa **Fabryka tutek do papierosów „Swit“ we Lwowie.** (Adres jak wyżej). 3296 1 8

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2846 123 0

Wykształcone panienki

z Poznańskiego, z dobrym językiem niemieckim, poszukują odpowiedniej posady — do towarzystwa starszych pań, dzieci, lub też w biurze. O łaskawe zgłoszenia prosi: **Stefania Pankowska, Trzemeszno** (Tremessen) Ks. Poznańskie. 3295

Masażystka inteligentna, uzdolniona, poszukuje zajęcia. Ulica Poselska, hotel Narodowy Nr 2. Przyjmuje od 11—1. 3289 1 2

Sposobność.

Do przedsiębiorstwa robót budowlanych, posiadającego własne konie, mieszkanie, ogród i budynki, poszukuje się osoby (nie wyłączając kobiet) z kapitałem około 6 tysięcy koron. — Zgłoszenia: **„Ola“** poste restante **Kraków.** 3261 2 5

W Krakowie tylko 2 dni.

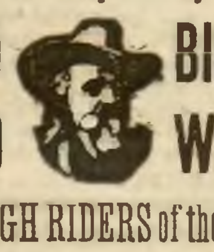
Sobota i niedziela 4 i 5 sierpnia

Błonia

Wieczorne przedstawienie jest zupełnie takie samo jak przedstawienie popołudniowe.

Wszystkie siedzenia znajdują się pod nieprzemakalną osłoną.

BUFFALO BILL'S WILD WEST



Cogress of ROUGH RIDERS of the World
(najdzielniejsi jeźdźcy w świecie)
pod osobistym kierunkiem pułkownika

W. F. CODY (BUFFALO BILL).

BUFFALO BILL mistrz w strzelaniu na koniu, zadziwiający celnością strzału z galopującego konia.

100 Indyan z półn. Ameryki.

Bitwa pod „Little Big-Horn“ czyli ostatnia obrona gen. Custero.

Deszcz czy pogoda! **Dziennie 2 przedstawienia.**

Po południu o godz. 2. Wieczór o godz 8.
Otwarcie kasy: Po południu o godz. 1. Wieczór o godz. 7.
Ceny miejsc: Pierwsze miejsce 2 K. Krzesło numerowane 4 K. Miejsce rezerwowe 5 K. Krzesło w loży 8 K. Loża (6 krzeseł) 48 K.

Dzieci poniżej 10 lat płacą połowę ceny.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po 5 K i 8 K odbywa się w dniu przedstawienia od godz. 9 rano w **księgarni D. E. Friedleina, Rynek l. 17.**

W niedzielę sprzedaż biletów w księgarni odbywać się będzie od g. 9—11 przed południem. 3182 1 2

Bielsko-Biała	6	sierpnia
Cieszyn	7	„
Morawska Ostrawa	8	„

Dla PP. Kupców!

Wina hiszpańskie i inne, stołowe i lecznicze, okazyjnie do kupienia hurtem

w Składzie Aptecznym Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
2834 79 0

Restauracya, piwiarnia i kawiarnia

z zupełnem urządzeniem, przy moście Zwierzynieckim ulica Powiśle l. 2, jest z powodu wyjazdu (bez pośrednictwa) zaraz **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 3212 3 3

Poszukuje się

dla dużego pierwszorzędnego pensyonatu w zdrojowisku, starszej dystyngowanej damy, dla reprezentacyi i pomocy w gospodarstwie i pracy biurowej, na miesiąc sierpień i wrzesień. Łask. oferty wraz fotografią pod adresem **„Uniwersal“ w Krynicy.**
3229 4 4

Powóz

półkryty, używany, w bardzo dobrym stanie, na oliwnych osiach, wachlarze skórzane, oraz **wolant i wózek** zwykły zaraz do sprzedania w zakładzie lakierniczym **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu**, ul. Józefińska 6. 3251 4 6

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania: 1927 93 0

Szafy i sekretarze bogato inkrustowane, Wspaniały pająk z bronzu, Szafy rzeźbione dębowe, Kilka garnit. mahoniowych. Komoda mahon. (antyk) z oryginal. bronzami, Kredens mahon., oraz wiele innych mebli mahon i antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.

Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



Lalki

I. wyłączny skład i klinika **Kraków, Wolska I.** Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 2389 17 20

Z Morskiego Oka.

W Schronisku Towarzystwa Tatrzańskiego przy Morskiem Oku prowadzona jest kuchnia w tym roku ku zadowoleniu wszelkich wymagań Szanownej Publiczności.

Ceny naznaczone przez Towarzystwo Tatrzańskie i w cennikach uwidocznione, są o wiele niższe niż w Zakopanem, wobec czego mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości zwiedzających Morskie Oko, że wszelkie zaopatrywanie się we własny prowiant jest zbyteczne i kosztuje drożej, niż zjedzenie dobrego, ciepłego obiadu na miejscu przy Morskiem Oku.

Dzierżawca Schroniska i restauracyi
3258 2 5 *A. Bauer.*

Zmiana lokalu!

Handel pod firmą

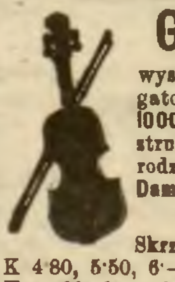
H. Kretschmer
w Krakowie,
istniejący od r. 1872, został przeniesiony z Rynku gł. l. 10,

na ulicę Szewską 23

i poleca Szanownej Publiczności wszelkie towary korzenne i norymberskie.

Fabryczny skład
grzebieni, szczotek wszelkiego rodzaju, kart do gry, zabawek dziecięcych, przyborów do robienia kwiatów, paciorków do haftu, oraz wielki skład towarów religijnych. 3179 6 24

Gratis i franko



wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **1000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.
2887 14 60

Mączka żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny ★ Baczność na znak ochronny

jest **najskuteczniejszą pod wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.**
Pod **gwarancyą czystej, prawdziwej i skutecznej** mączki dostarcza
Generalny reprezentant
„Fabryk fosfatów Thomasa“

Józef Karrach we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem **fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.** 2963 7 26

Odznaczone na wystawach krajowych najwyższemi nagrodami

WYROBY TKACKIE

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jakoto:
Płótna białe krośniaki i weby zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Barchany, Flanele, Szewioty, Płócienka kolorowe, na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca po cenach umiarkowanych

Tkalnia płócien i Skład wysyłkowy

M. MIĘSOWICZA

w Korozynie obok Krosna.

Na żądanie wysyła się próbki i cennik opłatnie. 489 29 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 1491 77 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Serownia

Eleonory Księżny Lubomirskiej

w Szczucinie, poczta w miejscu — stacya kolei Tarnów, od września w miejscu wyrabia sery twarde pół szwajcarskie „Groyer“ w najlepszych gatunkach i sprzedaje takowe

przy wysyłkach pocztowych pojedynczymi kręgami . .	po K	1·60	za 1 kg.
„ „ kolejowych „ beczkami . .	„ „	1·50	„ 1 „
„ „ „ ponad 5 beczek	„ „	1·40	„ 1 „
„ „ „ „ 10 „	„ „	1·30	„ 1 „

wraz z opakowaniem. — **Zamówienia przyjmuje zarząd dóbr Szczucin.**
3240 3 4

17 27 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

D-ra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Składy do przechowania mebli i innych towarów
Biuro transportowe **CARO i JELLINEK, Lwów, Jagiellońska 22.**
2962 6 9

Doskonały

Węgiel pruski

wagonami — poleca

Dom komisowo-rolniczy

w Bielsku.

Ceny możliwie niskie! — Bliższych wyjaśnień i odpowiedzi udziela się chętnie. 3245 3 6

Ważne dla PP. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych!

Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patent.

Karbolineum AVENARIUSA

objęła na Kraków i okolicę firma 3273 1 3

REIM i SPÓŁKA — Kraków, Rynek 37.



Pierwsza winiarnia owocowa

otwarta przy handlu mym z bufetem,

Wina wyrobu K. Kriga w Rzeszowie są bardzo zdrowym i dobrym napojem, a jak wykazuje analiza zawierają 33% składników pożywnych, gdy inne wina zawierają tylko 6%, a najlepsze niefałszowane 15½% pożywnych składników. Odznaczone na wystawach medalami srebrnemi i dyplomami honorowemi, na wystawie hygienicznej w Wiedniu medalem bronzowym. Generalne zastępstwo i sprzedaż na miarę i flaszki 3268 2 6

Bazar Spożywczy M. Nodzeńskiego
Floryańska 40, Kraków.
W niedzielę i święta sklep zamknięty.



Konwent Braci Miłosierdzia

w Zebrzydowicach ad Kalwarya

ma zaraz **do wynajęcia kilka pokoi** z całem utrzymaniem pod bardzo przystępnemi warunkami. 3254 4 5

Do sprzedania kilka realności w Krakowie, między innemi jedna z 18-letniem uwolnieniem od podatków. Wiadomość: Grodzka 35, II piętro. 3264 3 10

Miód pszczelny

czysta patoka, w stanie płynnym, świeży, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem opłatnie w 5 kg. blaszankach po 5 kor. 60 hal. za czystość ręczę. — **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce.
3221 7 10

Leśniczy

doświadczony i energiczny, znajdzie zaraz posadę do samoistnego zarządu większym majątkiem lasowym w powiecie liskim. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3283.**
3288 2 8

Do kolej. biura spedycyjnego w Krynicy potrzebny zaraz na miesiąc sierpień i wrzesień **urzędnik,** obznajomiony dokładnie z kolej. przepisami taryfowemi, najchętniej były funkcyonaryusz kolejowy.

Zgłoszenia z dowodami uzdolnienia i warunkami: J. Przybyłowski w Krynicy. 3285 2 2

Potrzebny jest ceglarz

który umie w piecu polnym wypalać węglami cegłę, dachówkę i rurki drenowe, oraz wyrabiać takowe.

Zgłoszenia pod adresem: Chmielewski Zdzisław, Borysław. 3281 2 3

OLMA

Zakład fotograficzny

w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy

podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków.
2743 17 0

Swieży miód pszczelny lipcowy

(tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 **koron z opłatą poczty i blaszanki — Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 3118 15 25

Rowery

Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).

Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca

J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 40 50

Zaleszczyckie wyborne owoce: Gruszki stołowe K 3·50, **Jabłka wyborne** K 3·50, Renglody przecudne K 5·—, Śliwy olbrzymie K 3·90, starannie opakowane wysyła w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **D. Wenkert,** dom eksportowy **w Zaleszczykach,** Rynek 15.
3252 4 5

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.

zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 2614 15 18

Fotel-wózek

bardzo mało używany, cały rozkładany, na resorach, ze stolikiem, **do sprzedania.** Łobzowska 4, parter, na prawo. 3278 2 3

Poszukuję panienek

znających artystyczne robótki kobiece, ewentualnie znających naukę kroju sukien damskich lub szycie i haft na maszynie.

Zgłoszenia ustne lub listowne w Fabryce pończoch i trykotaży Franciszka Wachowicza w Krakowie, ul. Długa l. 11, I p. 3287 2 2

Ładny pokój

zaraz do wynajęcia. Ul. Wolska l. 8, I piętro. 3279 2 10

Poszukuje się

80.000 kor.

na dwa lata. Pierwsza hipoteka na kopalni wartości 400.000 koron, jednorazowa premia i 10 procent w półrocznych ratach z góry.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności inż. A. Rambausek, Kraków, Czysta 10. 3265 3 6

Zaleszczyckie owoce: Renglody 5 K, **Jabłka** papierówki K 3·50, Gruszki K 3·50, Pomidory K 3·50, w 5 kg. koszykach franko za zaliczką wysyła **S. Wenkert,** właściciel ogrodów, **Zaleszczyki l. 4.** 3259 3 4

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo.** Aptekarz **C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 2566 12 12

L. 3347. 3255 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

W celu wydzierżawienia prawa propinacyi i prawa poboru opłat gminnych w mieście Wieliczce wraz z Lednicą Dolną i Mierzięczką, jakoteż i lodowni miejskiej na lat 4, t. j. od 1 stycznia 1907 do 31 grudnia 1910, odbędzie się **dnia 30 sierpnia 1906** w godzinach urzędowych przed południem do godziny 12 w biurze Magistratu tutejszego publiczna licytacya zapomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz dzierżawny, a mianowicie:

a) z dzierżawy prawa propinacyi	28.000 K
b) z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków w obręb miasta	16.000 K
c) za dzierżawę lodowni miejskiej i prawo pobierania lodu ze stawu w parku Mickiewicza	200 K
Razem . .	44.200 K

od której wyżej licytować się będzie.

Oferta wniesiona zaopatrzona stemplem na 1 koronę winna zawierać:

a) wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego z prawa propinacyi;

b) i z prawa poboru opłat gminnych od wprowadzonych trunków, a to z każdej gałęzi osobno, wpisana słownie i cyframi;

c) wadyum od ceny wywołania w wysokości 10% ma być albo w gotówce, lub w papierach publicznych wartościowych, według nominalnej wartości do oferty dołączone;

d) oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyjne dokładnie są znane, i że się tymże w zupełności poddaje, jego własnoręcznym podpisem zaopatrzone;

c) nareszcie jeżeliby dzierżawca nie mieszkał w Wieliczce, ma być w ofercie dokładny adres zamieszkania podany.

Oferty tylko według tej formy sporządzone, będą w dniu wyżej wymienionym do godziny 12 w południe przez Komisyę licytacyjną przyjmowane.

Warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Magistratu każdego czasu w godzinach urzędowych.

Nadmienia się, że Wieliczka liczy 6293 mieszkańców, że odbywają się zjazdy do kopalni soli, na które przybywa kilkanaście tysięcy osób do Wieliczki, i że w lecie jest ruch ożywiony przez wycieczkowców.

Magistrat król. woln. górn. miasta
Wieliczka, dnia 20 lipca 1906.

Burmistrz:
Fr. Aywas.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski